Rok X. Nr. 263 Sosnowiec, czwartek 26 września 1935 roku. Cena numeru 10 grosz

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie

zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a ...efon Redakcji ...dministracji ...karni 4-94. ...4.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja . , ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

OBAWY PRZED DECYZJAMI,

PO KTORYCH NIEMA ODWROTU

Liga narodów wobec nowych zadań

GENEWA, 25. 9. (wł.) Od samego rana rozpoczęły się dziś w Genewie narady nad dalszą procedurą. Najpierw Laval odbył rozmowę z baronem Aloisim, a następnie premjer francuski naradzał się dłużej z delegatem brytyjskim ministrem Edenem.

Prawdopodobnie rada ligi po odbyciu dyskusji w zamkniętem gronie wybierze specjalny komitet, składający się ze wszystkich członków rady z wyjątkiem stron zainteresowanych w sporze i ten komitet zostanie powołany do przygotowania raportu i zaleceń Ze strony Francji i Anglji czyniono usiłowania wyłonienia przez radę ściślejszego komitetu dla przygotowania sprawozdania ale wśród innych członków rady niema tendencji doześrodkowywania odpowiedzialności za raport na kilku tylko państwach. Raczej przeważa życzenie, aby cała rada, jako taka podzieliła odpowiedzialność w tym zakresie. Co do okresu czasu, jaki będzie konieczny dla takiego komitetu celem przygotowania raportu, ze strony Anglji czyniony jest nacisk, aby termin ten nie był zbyt długi i aby ograniczono się do maximum 10-ciu dni. W ciągu tych 10-ciu dni rada ligi pozostawałaby w zawieszeniu i mogłaby się potem zebrać, aby raport i zalecenia przyjąć. Odroczenie rady uważane jest za niemożliwe. Ze strony angielskiej wywierano również nacisk na to, aby zgromadzenie ligi nie zamknęło obecnie swej sesji, lecz żeby również pozostało choćby w zawieszeniu. Ma to ułatwić zwołanie zgromadzenia w razie potrzeby, zwłaszcza gdyby konieczne się stało zarządzenia sankcyj.

Rada ligi narodów zbierze się jutro o godz. 10.30.

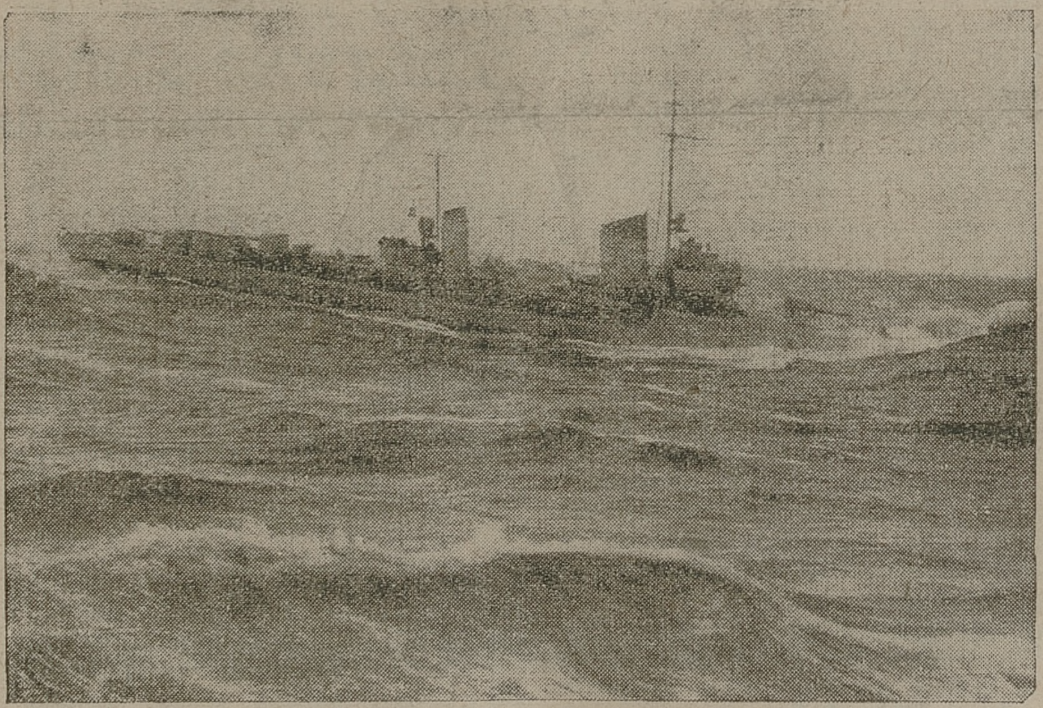
ABISYNJA PROSI O PRZYJAZD MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI.

ADDIS ABEBA, 25. 9. PAT. Reuter donosi, iż rząd abisyński zwrócił się do ligi narodów z prośbą o niezwłoczne wysłanie drogą powietrzną w razie potrzeby nawet na jej koszt międzynarodowej komisji, która sprawdziłaby, czy Abisynja wydaje zarządzenia o charakterze zaczepnym oraz, która mogłaby stwierdzić kto rozpoczyna kroki nieprzyjacielskie.

MIN. HOARE PISZE DO MUSSOLINIEGO.

RZYM, 25. 9. PAT. Agencja „Stefani" ogłosiła następujący komunikat: Mussolini przyjął ambasadora Wielkiej Brytanji Drummonda, który miał wręczyć pismo osobiste min. Hoare. W piśmie tem angielski minister jako stary przyjaciel Włoch, wyraził szczególne życzenie usunięcia wszelkich niepotrzebnych nieporozumień pomiędzy obu krajami. Mussolini prosił ambasadora, by zawiadomił Londyn, że należycie ocenił i przyjął oświadczenie brytyjskiego ministra.

NOWY TORPEDOWIEC NIEMIECKI.



Niemiecka flota wojenna uzyskała ostatnio nowy torpedowiec, widoczny na naszem zdjęciu.

Ziemia z pobojowisk francuskich na Sowiniec

WARSZAWA, 25. 9. PAT. W dniu dzisiejszym odleciała do Paryża delegacja zarządu głównego stowarzyszenia weteranów b. armji polskiej we Francji. Delegacja weźmie ziemię z licznych pobojowisk francuskich w obecności przedstawicieli ambasady RP. w Paryżu i władz francuskich oraz przedstawicieli polskich organizacyj społecznych we Francji. Ziemia ta zostanie przewieziona do Polski, celem złożenia na kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu w czasie uroczystości, mających się tam odbyć w dniu 5 i 6 października.

Groźny pożar w Koziegłowach pow. zawierckiego

Spłonęło 21 budynków — Straty wynoszą zgórą 50.000 zł.

Wczoraj w godzinach południowych w Koziegłowach w pow. zawierckim wybuchł katastrofalny pożar.

Ogień wybuchł w drewnianym domu niejakiego Ignacego Michniewskiego, zamieszkałego przy ul. Żareckiej.

Michniewski gotował smołę na zwykłym piecu kuchennym. W pewnej chwili smoła zapaliła się i ogień objął niebawem cały dom.

Dzięki sprzyjającym warunkom ogień szybko przeniósł się na sąsiednie zabudowania i strawił ogółem 21 budynków.

Pastwą pożaru padło kilka domów mieszkalnych, stodoły napełnione zbożem, chlewy i inne zabudowania gospodarcze. Pozatem spłonęły w oborach cztery krowy i narzędzia rolnicze. —

Ogółem straty wynoszą zgórą 50000 złotych.

Wskutek silnego wiatru akcja ratunkowa była znacznie utrudniona.

Do pożaru przybyło 12 straży ogniowych z powiatów zawierckiego i częstochowskiego.

Akcją ratunkową kierował naczelnik rejonu p. Świerczewski z Koziegłów.

Na miejsce pożaru przybył również powiatowy komendant policji kom. Siwoń z Zawiercia.

Gaszenie pożaru trwało około 5 godzin.

Max Baer znokautowany!



NOWY JORK, 25.9. (wł.) Odbył się tu mecz eliminacyjny o mistrzostwo świata wszystkich wag między murzynem Joe Louisem a ex-mistrzem Maxem Baerem.

W czwartej rundzie Louis znokautował Baera, trafiając go prawym sierpem w podbródek.

Zwycięzcy baloniarze polscy powrócili do kraju

STOŁPCE, 25.9. PAT. Dziś o godz. 12.42 na dworzec w Stołpcach zajechał pociąg pospieszny z Moskwy, przewożący załogę balonów polskich „Polonia", „Warszawa II" i „Kościuszko".

Na dworcu lotników spotkali przedstawiciele władz, liczne delegacje miejscowego społeczeństwa oraz młodzież, witając lotników entuzjastycznemi okrzykami: „Niech żyje Polska". „Niech żyją lotnicy". Przy dźwiękach hymnu narodowego lotnicy wyszli na peron, gdzie otoczyła ich młodzież szkolna, obrzucając kwiatami. Młodzież na rękach przeniosła kpt. Burzyńskiego przez dworzec na drugą stronę peronu do wagonu pociągu polskiego. W czasie postoju lotnicy podejmowani byli lampką wina i wpisali się do licznych albumów młodzieży. O godz. 13,25 pociąg ruszył do Warszawy.

Audjencje u Prezydenta

WARSZAWA, 25. 9. PAT. P. Prezydent R. P. przyjął dziś prezesa rady ministrów Walerego Sławka, a następnie senatora Wacława Makowskiego.

Pozatem p. prezydent przyjął dziś delegację komitetu uczczenia zasługi Ignacego Paderewskiego w osobach Piotra Kluczyńskiego i inż. Piotra Drzewieckiego.

Straszliwy tajfun

TOKIO, 25. 9. PAT. W czasie tajfunu, który nawiedził wyspę Kiu-Szin i okolicę Tokio, zginęło 30 osób, a wiele odniosło rany oraz zaginęło bez wieści.

W Tokio 53.000 domów zostało zatopionych, a komunikacja uległa przerwie. Istnieje obawa, że 62 rybaków, którzy podczas tajfunu znajdowali się na morzu zginęło.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

STUDENT BULIŃSKI CHCIAŁ ZAMORDOWAĆ LISTONOSZA PIENIĘŻNEGO.

GDYNIA, 25.9. Zbrodnia w domu Z.U.P.U. w Gdyni nie przestaje emocjonować tutejszego społeczeństwa Aresztowany student Buliński jest nadal przesłuchiwany.

Uzyskaliśmy już dalsze szczegóły tej ciekawej sprawy. Jak się okazuje, Buliński projektował inną zbrodnię ,na wzór Malisza. Nadał on drobną sumę pieniężną na swoje nazwisko pod adresem znajomej prywatnej urzędniczki pani F., w domu Zupu.

Do mieszkania jej przybył w celu zamordowania listnoosza. Ponieważ zastał w mieszkaniu 14-letnią służącą Monikę Koczyńską, postanowi usunąć niewygodnego świadka.

Zadał jej — jak już o tem donosiliśmy — kilka ciosów butelką i tasakiem. Silny organizm napadniętej pozwolił jej, mimo ran i upływu krwi, wezwać pomocy. Dalsze śledztwo w tej sprawie trwa.

STRASZNA KATASTROFA BUDOWLANA W GDYNI.

GDYNIA, 25.9. Dnia 24 bm. o 8.30 rano wydarzyła się przy ul. Biskupa Okoniewskiego w Gdyni straszna katastrofa budowlana.

Na odcinku tej ulicy pomiędzy ul. Kołłątaja i Kapitańską urząd pocztowo - telegraficzny prowadził roboty ziemne przy zakładaniu kabla.

We wtorek rano zaczęto kopać rów wzdłuż muru oporowego, podtrzymującego wysoką ścianę posesji inż. Płaskiewicza.

Przy pracy tej było zatrudnionych 3 robotników: Szlagowski, Machol i Bigus.

Nagle rozległ się złowieszczy trzask i cały mur oporowy na przestrzeni blisko 10 m. runął na pracujących w dole robotników.

Inni robotnicy, zatrudnieni nieco dalej, rzucili się natychmiast z pomocą zasypanym. Wezwano straż ogniową i po półgodzinnej akcji wydobyto Machola i Bigusa. [illegible]ieżko ranionych robotników odwieziono do szpitala. Trzeci robotnik, Szlagowski, zginął na miejscu.

Na miejsce katastrofy przybyły natychmiast władze śledcze, które rozpoczęły energiczne dochodzenie, celem ustalenia ,kto ponosi winę wypadku.

KONCENTRACJA ARMJI NIEMIECKIEJ POD KŁAJPEDĄ.

MOSKWA, 25.9. Korespondent „Prawdy“ donosi z Paryża na podstawie pisma „Le Journal“, że wzdłuż granicy pruskiej w pobliżu Kłajpedy rozlokowane zostały liczne oddziały wojska niemieckiego.

Na tyłach tych oddziałów między Tyluzą a Ejtkunami zgromadzone zostały silne rezerwy.

W parku miejskim w Ejtkunach rozłokowano artylerję.

Równocześnie wiele niemieckich okrętów wojennych krąży na otwartem morzu w pobliżu Kłajpedy.

SPROFANOWAŁ ZWŁOKI Z MIŁOŚCI ZABALSAMOWAŁ SERCE UKOCHANEJ DZIEWCZYNY.

STANISŁAWÓW, 25.9. Student medycyny Globeck ze Stanisławowa był zaręczony z panną Z. Gdy narzeczona ciężko zachorowała, zaofiarował się, jako krwiodawca, dla uratowania Z. przez transfuzję krwi. Wysiłki lekarzy były daremne. Panna Z. zmarła.

Globeck nie mógł przeboleć straty narzeczonej. W nocy zakradł się na cmentarz stanisławowski, wszedł do grobowca i wyciął serce narzeczonej, które zabalsamował i przechowywał w swem mieszkaniu.

Dowiedzieli się o tem koledzy studenta. Sprawa wyszła na jaw podczas rewizji, zarządzonej przez policję u Globecka.

Serce nieboszczki władze przesłały do prokuratury, jako dowód rzeczowy Studenta pociągnięto do odpowiedzialności karnej za profanację zwłok.

Auto, w którem zginęła królowa Belgji

WSPANIAŁA MASZYNA W SALONIE SAMOCHODOWYM WZBUDZIŁA ENTUZJAZM MŁODEJ MONARCHINI. — PREZENT KRÓLEWSKIEGO MAŁŻONKA PRZYNIÓSŁ JEJ ŚMIERĆ I POGRĄŻYŁ KRAJ W ŻAŁOBIE.

Prasa paryska ciągle jeszcze podaje szczegóły tragicznej śmierci pogrzebu urodziwej królowej belgijskiej Astrid.

Zmarła królowa była doskonałą automobilistką i sama świetnie kierowała autem. W listopadzie r. ub. para królewska niejednokrotnie zwiedzała międzynarodowy salon samochodowy. Pewnego razu królowa ujrzała dużą maszynę, eksponowaną przez pewną firmę amerykańską.

Królowa była tak zachwycona tem autem, iż nie mogła się od niego oderwać i dokładnie je obejrzała. Następnego dnia do pałacu podjechało auto które się jej tak podobało na wystawie. Zeszedłszy na dół, królowa znalazła w aucie karteczkę następującej treści:

„Królowej od króla“.

Obdarowana „po królewsku“, Astrid cieszyła się jak dziecko i chcąc wynagrodzić ofiarodawcę, przygotowała mu własnoręcznie obiad, składający się wyłącznie z jego ulubionych potraw.

Fatalnym zbiegiem okoliczności, królowa zginęła w 10 miesięcy później w tej samej maszynie.

Podczas pogrzebu zmarłej królowej belgijskiej, największą opieką otoczony był następca tronu włoskiego, książę Umberta, na którego— jak wiadomo, dokonano już w belgijskiej stolicy zamachu w 1929 roku.

Książę włoski opuścił wiozący go pociąg na stacji, przed Brukselą i dojechał do stolicy autem, w którem były opuszczone wszystkie firaneczki. Wbrew ceremonjałowi dworskiemu, książę Umberto nie postępował tuż za orszakiem pogrzebowym obok króla Leopolda, ponieważ w miejscu tem, postać jego byłaby zbyt widoczna, lecz szedł w grupie książąt i innych osób, należących do dworu królewskiego, która postępowała w pewnem oddaleniu od trumny.

Tak samo tajemniczo jak przyjazd, nastąpił również i odjazd księcia Umberto z Brukseli. Nikt nie wiedział, o jakiej godzinie włoski następca tronu opuszcza stolicę belgijską.

MROŻĄCA KREW W ŻYŁACH PRZYGODA ANGIELSKICH LOTNIKÓW.

LONDYN, 25.9. W sobotę wystartował z Londynu do rekordowego lotu Londyn— Kapstadt — Londyn, lotnik angielski Camphell Black w towarzystwie mechanika Mc. Arthura.

Pilot lądował etapowo w Cairze skąd wystartował nad ranem do lotu nad Afryką. W drodze nad Sudanem ślad po nim zaginął.

Dopiero następnego dnia odnaleziono obu lotników w miejscowości Kabuszia na północ od Chartumu. Samolot ich znalazłszy się nad miastem Kabuszia stanął w płomieniach.

Lotnicy jednak zdołali się uratować skacząc ze spadochronami. Wylądowali oni szczęśliwie na zachodnim brzegu Nilu.

WYCIECZKA UTONĘŁA W JEZIORZE BAŁTA.

RYGA, 25.9. Na jeziorze Bałta wydarzyła się katastrofa łodzi motorowej.

Łotewskie Tow. narodowe uczestników walk o niepodległość urządziło wycieczkę nad jezioro Bałta. Tam uczestnicy wycieczki w liczbie 25 osób wsiedli do rybackiej łodzi motorowej „Aufma“, Łódź jednak była obliczona tylko na 15 osób.

W pewnym momencie dno łodzi uderzyło o kamień podwodny. Łódź wywróciła się. Wszyscy wpadli do wody.

Wycieczkowicze usiłowali wpław dostać się do brzegu Nie wszystkim jednak się to udało.

Połowa bowiem uczestników wycieczki utonęła.

Łódź poszła na dno w odległości 20 m. od brzegu. Utonął również kierownik wycieczki, oficer nazwiskiem Pawar.

POCIĄG Z WOJSKIEM WPADŁ W PRZEPAŚĆ.

SZANGHAJ, 259. Pociąg wojskowy linji Lunghai, składający się z lokomotywy i 15 wagonów, który wiózł część 109 dywizji do prowincji Szensi, celem zwalczania komuizmu, wykoleił się w pobliżu Szenczau, w prowincji Honau.

Pociąg stoczył się po zboczu góry w 80 metrową przepaść. Według dotychczasowych doniesień 200 żołnierzy zostało zabitych, a około 200 odniosło rany.

Marszałek w armji Z. S. R. R.

Sowiety wracają do metod przedwojennych

MOSKWA, 24. 9. Jak podaje agencja Tass, centralny komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych ZSRR ogłosiły dekret o stopniach wojskowych dowódców armji i o zatwierdzeniu statutu służbowego dowódców. Dekret podkreśla, że szczególnie odpowiedzialne zadania w dziedzinie wyszkolenia i wychowania mas żołnierzy armji czerwonej, jakie spadają na ogół dowódców, jak również kierownicze role dowódców w walce wymagają ustanowienia stopni wojsk., wyrażających dokładnie kwalifiacje wojskowe i specjalne każdego dowódcy, jego zasługi, ego władzę i autorytet. W charakterze komendanta armji czerwonej centralny komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych ZSRR zdecydowały ustanowić stopnie wojskowe dowódców armji czerwonej, a mianowicie dla dowódców wojsk lądowych i powietrznych stopień porucznika, kapitana, majora, pułkownika, dowódcy brygady, dowódcy dywizji, dowódcy korpusu armji, dowódcy armji drugiej klasy, dla doradców marynarki — porucznika, nadporucznika, kapitana — porucznika, kapitana klasy, generała floty drugiej klasy i generała floty pierwszej klasy.

Wprowadzono również nowe stopnie dla dowódców innych rodzajów broni. Ustanawia się też stopień marszałka ZSRR., nadawany przez centralny komitet wykonawczy ZSRR personalnie wyższym dowódcom za wyjątkowe zasługi.

Specjalne zarządzenia rady komisarzy ludowych postanawiają, że sztab armji czerwonej nosić będzie odtąd nazwę sztabu generalnego armji czerwonej.

Zbiorowe samobójstwo w Łodzi

spowodu nieuleczalnej choroby dziecka

ŁÓDŹ, 25. 9. Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj przy ul. Gdańskiej nr. 46 w Łodzi. W domu tym mieszka rodzina Wasiaków, złożona z Bolesława Wasiaka, majstra fabrycznego, żony jego Agnieszki i dwu córeczek: 14-letniej Genowefy i 10-letniej Janiny.

Wczoraj do Wasiaków przybył w odwiedziny ojciec Wasiakowej, który mimo kilkakrotnych pukań do mieszkania nie mógł się dostać do wnętrza. Teść Wasiaka przystawił krzesło i zajrzał przez okno do wnętrza mieszkania. Zauważył wśród panujących ciemności, że w pokoju jest nieład, a na łóżku leży nieruchomo jakaś postać. Przerażony zaalarmował natychmiast policję, która dostała się przy pomocy ślusarza do wnętrza mieszkania.

Na łóżku leżały obie córeczki Wasiaków, nie dające żadnych oznak życia. Wasiak z żoną leżeli na podłodze nieprzytomni. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć 14-letniej Genowefy, Janinę w agonji przewieziono do szpitala, gdzie zmarła. Rodziców przewieziono również do szpitala w stanie beznadziejnym.

Jak się okazało podłożem tragedji była ciężka choroba córeczki Janiny, która przed kilku dniami zapadła na zapalenie opon mózgowych. Rodzice kilkakrotnie mówili, że gdyby nie udało się uratować córki popełnią zbiorowe samobójstwo, gdyż nie wyobrażają sobie życia bez niej. Ponieważ stan dziecka pogorszył się, rodzice zamiar swój wprowadzili w czyn. Nabyli większą ilość trucizny i dali ją córkom a następnie zażyli sami.

Klinika nieszczęśliwej miłości

Władze prokuratorskie w New Yorku wystąpiły przeciwko włoszce Marji Crescenzo, oskarżając ją o oszustwo. Oskarżenie nastąpiło na podstawie licznych skarg, napływających do władz.

Marja Crescenzo otworzyła w New Yorku zakład, któremu nadała sensacyjną nazwę: „Klinika nieszczęśliwej miłości“. Miała to być lecznica dla osób cierpiących na bezwzajemną miłość.

Jedna z pacjentek pani Crescenzo przesłała prokuratorowi rachunek, jaki jej wystawiono w tej jedynej w swoim rodzaju klinice. Rachunek ten brzmi:

Za poradę duchów, udzieloną za pośrednictwem naszego medjum—100 dolarów.

Za zasugerowanie ukochanemu wstrętu do blondynek — 200 dolarów.

Za zmianę stanowiska jego matki, sprzeciwiającej się małżeństwu syna (zmianę tę wywołała zastosowana przez nas hipnoza na odległość) — 500 dolarów.

Za różne kosmetyczne środki do podniesienia urody i stworzenia nieodpartego pociągu płciowego (sex appeal) — 200 dolarów.

Za utrzymanie ukochanego w New Yorku (drogą sugestji na odległość) — 500 dolarów.

Dla jego lokaja, którego musieliśmy przekupić, aby nalał swojemu panu do herbaty trunku miłosnego — 30 dolarów.

Razem — 1.300 dolarów.

Gdy na rozprawie sądowej odczytano ten niezwykły rachunek, przewodniczący sądu, wiedziony ciekawością, zapytał się skarżącej, jaki był rezultat „kuracji“ w tak drogiej klinice.

„Niestety, panie sędzio“! — odparła poszkodowana. — Ukochany, przezemnie mężczyzna ożenił się z inną dziewczyną“.

Inne klientki pani Crescenzo twierdziły, że w wielu wypadkach zabiegi kliniki były skuteczne. Skarżyły się jedynie na wygórowane honorarjum lekarki nieszczęśliwej miłości.

Na granicy kodeksu karnego

Ludzie, którym tupet zastępuje uczciwość

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia")

Warszawa, we wrześniu.

Na gruncie Warszawy, podobnie jak na terenie każdego wielkiego miasta, grasuje liczna rzesza „niebieskich ptaków", ludzi bez określonego zawodu, których jedynem zajęciem jest robienie interesów. Ludzie ci lawirują na granicy poczynań, przewidzianych kodeksem karnym. Przez jakiś czas lawirują z powodzeniem, ale utrzymanie się na granicy przestępstwa jest dla nich często zbyt trudne. Aferzysta wędruje do aresztu, potem przeważnie na ławę oskarżonych; jeżeli uda mu się wykręcić — nabiera jeszcze większego tupetu, jeżeli noga mu się powinie — po odbyciu kary prowadzi swój proceder ostrożniej, przemyślniej, ale rzadko się go wyrzeka. Taki typ najlepiej właśnie czuje się w dusznej atmosferze afery, podejrzanego interesu, oszukańczej machinacji.

Nie należy przypuszczać, że „niebieskie ptaki" rekrutują się z pośród mętów społecznych. Przeciwnie, większość aferzystów, znanych na gruncie warszawskim, pochodzi z dobrych rodzin. Kiedy hochstaplerowi pierwszy raz powinie się noga — rodzina dopomaga mu zazwyczaj, aby wydostał się z matni; mówi się wówczas o niefortunnym błędzie młodości. Krewni pokrywają poniesione przez kogoś straty, sprawę tuszuje się cicho, bez skandalu. Rychło jednak krewni przekonują się, że ratowanie pupila poczyna być zbyt kosztowne i rodzina wyrzeka się aferzysty, zrywając z nim wszelkie stosunki.

Aferzyści grasują przeważnie w eleganckich kawiarniach i dancingach. Taki pan afiszuje się przeważnie jakimś rzekomym zawodem czy zajęciem; najchętniej prezentuje się jako przemysłowiec filmowy, dyrektor fabryki na prowincji, pan redaktor, inspektor ubezpieczeniowy, często podaje się za ziemianina, niejeden używa też dla wzbudzenia większego zaufania tytułu hrabiego lub barona. Przy każdej tytułu okazji opowiada niby od niechcenia o swych szerokich znajomościach; każdą popularną osobistość zna bardzo blisko (kłamie bez zająknienia!), z szeregiem wpływowych osób jest na „ty", bywa na przyjęciach u tego i tamtego. Wszystkie te kłamstwa przygotować mają grunt, na którym aferzysta łatwiej przeprowadzi swe plany.

Niebieski ptak załatwia wszelkiego rodzaju tranzakcje. Temu przeprowadzić ma uzyskanie koncesji, tamtemu znajdzie wspólnika z kapitałem, jednemu sprzeda partję towarów, drugiemu obiecuje wyrobić kredyt w banku, innemu zdyskontować weksle, jeszcze innemu wyrobi posadę, sprzeda dom, pozatem odpowiadają mu setki innych operacyj. Tu weźmie zaliczkę, tam na koszta „załatwienia sprawy", gdzieindziej poprostu przywłaszczy sobie pieniądze z dyskonta, czy też wpłaconą mu nieopacznie kaucję. Przez pewien czas opowiada, że interes jest na doskonałej drodze, koncesja już jest gotowa, gotówka za weksle już przygotowana, dom prawie sprzedany. Później jednak okazuje się, że sprawa się komplikuje, że jeszcze brak jakiegoś podpisu, że dyrektor na kilka dni wyjechał, a bez niego nie można załatwić i t. d. Po jakimś czasie aferzysta zaczyna wyraźnie unikać osoby, której proponował niedawno znakomity interes; nie przychodzi na umówione miejsce, nie można go znaleźć, staje się nieuchwytny.

Amator na koncesję nie odbierze już swych pieniędzy, jakie dał na koszta, właściciel weksli nie zobaczy gotówki z dyskonta, poszukujący posady nie zobaczy swej kaucji.

Zanim jedna ofiara zorjentuje się, że „wpadła", hochstapler przeprowadza już nowe tranzakcje, nowe interesy, nabiera już kogo innego. Niektórzy z aferzystów postępują tak sprytnie i oględnie, tak umieją obejść przepisy prawa, że przez długi czas grasują bezkarnie; tak potrafią wykorzystać czyjąś łatwowierność, że powstaje zazwyczaj sytuacja określona językiem prawniczym, jako brak cech przestępstwa. Szwindel jest niewątpliwy, zła wola aferzysty nie ulega wątpliwości, a jednak potrafi się on tak zaasekurować, że prokurator nie może zabrać głosu. Np. aferzysta wyrabia komuś posadę; przy okazji prosi o „pożyczkę", dając do zrozumienia, że ma duże wydatki. Naturalnie dostaje żądaną sumę i żadnej posady nie wyrabia. Poszkodowany występuje z pretensją, a aferzysta tłumaczy się, że pieniądze dostał nie na wyrobienie posady, a jako zwykłą pożyczkę. Formalnie było tak rzeczywiście, a zatem z punktu widzenia kodeksu nie zachodzi przypadek oszustwa i poszkodowany może dochodzić swej straty jedynie w drodze cywilnej, praktycznie zaś niema żadnej możności odebrania od aferzysty wyludzonych pieniędzy.

Często jednak, gdy afera szyta jest zbyt grubemi nićmi rzekomy pan hrabia dostaje się na „bezpłatne mieszkanie i utrzymanie". Po jakimś czasie wypływa znowu na widownię bogatszy w doświadczenie i ostrożniejszy...

I co jest zastanawiające, to fakt, że mimo wielu oszukańczych machinacyj, mimo głośnych swych oszustw — najbardziej znani aferzyści ciągle jeszcze znajdują naiwnych, którzy dają się nabierać. I znajdą jeszcze niejednego; bo głupota i łatwowierność ludzka nie mają granic..

Str.

KŁAJPEDA.



W dniu 29 bm. odbędą się wybory do parlamentu w Kłajpedzie. Wybory te stały się zarzewiem ostrego zatargu pomiędzy Litwą a Niemcami, którzy wysunęli szereg roszczeń. Dzień wyborów rozstrzygnie o dalszych stosunkach niemiecko - litewskich.

Prezydent Rzplitej prof. Mościcki

zatrzyma swój urząd do r. 1940

Od dłuższego czasu zastanawiano się w sferach politycznych nad tem, czy Prezydent Rzeczypospolitej po ukonstytuowaniu się sejmu i senatu, wybranych na zasadzie nowej ordynacji i nowej konstytucji, złoży swój urząd, czy też pozostanie na stanowisku, na które przed dwoma laty został powołany na 7-letnią kalencję.

W rozmowie, jaką Prezydent odbył ze sprawozdawcą politycznym I. K. C. w sierpniu b. r. poruszone było to zagadnienie. Wówczas na pytanie co zrobi pan Prezydent, ten odpowiedział:

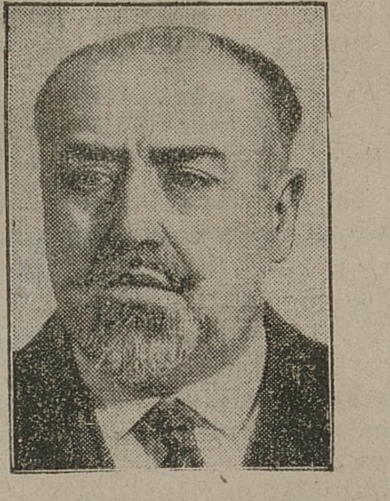
— Zazwyczaj robię to, co jest potrzebne państwu. Jedynie pod tym kątem widzenia mogę też uczynić ja kieś kroki w przyszłości.

Odpowiedź ta niczego nie przesądzała, ale zgodną była całkowicie ze stanem prawnym sprawy, gdyż uchwalona w maju r. b. ustawa o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, normująca technikę tego wyboru zgodnie z zasadami nowej konstytucji nie zawiera przepisów przejściowych, orzekających, co się ma stać z piastującym niewygasły mandat prezydenta Rzplitej w chwili wejścia w życie nowego ustroju.

Jeśli ustawa o tym punkcie milczała, to względy praktyczne domagały się utrzymania ciągłości najwyższego urzędu w państwie, gdy ulegały przekształceniu instytucje prawodawcze. Te argumenty wagi państwowej skłoniły zapewne do niedopuszczenia przesilenia na stanowisku głowy państwa.

Obecnie z całą stanowczością stwierdzić można, że p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki nie zrzeknie się urzędu, ani nie podda reelekcji, pozostając na powierzonem przez zgromadzenie narodowe stanowisku aż do upływu swej kadencji, co nastąpi w r. 1940.

NOWY RZĄD W HISZPANJI.



Po ostatniem przesileniu rządowem w Hiszpanji utworzony został nowy rząd, w którym prezesem rady ministrów został Chappaprieta.

ROZMAITOŚCI

KTO JEST W POSIADANIU HISTORYCZNEGO ZEGARKA MUSTAFY KEMAL ATATURKA?

Tureckie Towarzystwo Historyczne wyznaczyło dużą nagrodę temu kto odda historyczny zegarek Mustafy Kemal Ataturka, obecnego Prezydenta i Bohatera Narodowego Turcji. Zegarek ten posiadał on swego czasu, walcząc na froncie nad cieśniną dardanelską. W czasie walki został on ugodzony kulą, która ugrzęzła w zegarku. W ten sposób zostało uratowane życie sławnemu zwycięzcy z pod Anafarty. Niemiecki generał Liman v. Sanders, dowódca tego frontu, uprosił Mustafę Kemala, aby mu darował na pamiątkę ten zegarek. Po śmierci generała Sandersa, zegarek otrzymała jego małżonka. Nie pozostał jednak zegarek długo w jej posiadaniu, ponieważ zgubiła go. Od tej pory wszelki ślad zaginął. W tej chwili Towarzystwo historyczne rozpoczęło energiczne poszukiwania za właścicielem obecnym zgarka..

ŚMIERĆ 101 LETNIEGO POTOMKA J. ROUSSEAUA.

W Wiedniu, w 16 okręgu zmarł muzyk Tomasz Ruso, który stale o sobie twierdził że jest potomkiem J. J. Rousseaua. Przodkowie zmarłego mieli przed dawnemi laty osiedlić się w Austrji gdzie zamieszkali na stałe. Zmarły liczył 101 lat i był do ostatnich chwil bardzo rzeźki.

ILE WOJEN PROWADZIŁY POSZCZEGÓLNE PAŃSTWA?

Profesor socjologji uniwersytetu harwardskiego w Ameryce, Sorokin, zestawił na podstawie statystyki, ile wojen prowadziły poszczególne państwa. Wykazuje on, że w ostatnim tysiącleciu Francja prowadziła 185 wojen, Anglja 176, Rosja 151 Austrja 131, Hiszpanja 75, Włochy 32, Niemcy 24, Holandja 23.

NIEZWYKŁY WYBRYK NATURY.

W tych dniach niewielkie estońskie miasto Rekvere miało niezwykłą sensację. Oto w ciągu jednej nocy otrzymało w prezencie od matki-przyrody rzekę, dość szeroką i głęboką, bo nawet w niektórych miejscach do 5 m. Mieszkańcy powitali te niespodziankę z entuzjazmem, gdyż dotąd w pobliżu Rakvere, wogóle nawet żadnego stawu nie było, nie mówiąc już o rzece. Było tylko jedno maleńkie źródło i wyschłe koryto, nieistniejącej już od niepamiętnych czasów rzeki. Nowa rzeka ma źródła 4 km. na południe od Rakvere między wzgórzami Hellemegi i Torvangumegi, gdzie powstało ogromne jezioro. Stamtąd płynie rzeka dawnem korytem i od Rakvere biegnie na wschód.

NIEPRZEMAKALNY FILC.

Tego rodzaju filc wynalazł i opatentował tartneński (dorpacki) specjalista-majster Arnold Jakobsan. Odporny na wodę filc przygotowuje się zapomocą specjalnego (będącego tajemnicą wynalazcy) gumowania zwykłego filcu. Filc nieprzemakalny posiada przytem w dalszym ciągu wszystkie zalety zwykłego filcu i nie kalkuluje się drożej od niego. Wynalazca pertraktuje z przedsiębiorcami szwedzkimi i fińskimi o zrealizowanie wynalazku.

Widmo strajku

Walka doprowadzić musi do zwycięstwa

Sytuacja robotników w przemyśle górniczym jest niezwykle ciężka.

Kiedy w marcu 1928 r. było zatrudnionych w górnictwie 142.600 robotników, w grudniu 1934 r. pracowało już tylko 97,813, a w czerwcu br. jeszcze mniej — 89.566. Jeszcze w większym stopniu zmniejszyła się ilość dni pracy górników. W 1928 r. przepracowano w kopalniach węgla kamiennego 32.104.700 robotniko-dni, w 1934 r. już tylko 17.491.100. Ilość dni pracy zmniejszyła sic w dalszym ciągu w 1935 r., wynosząc przeciętnie na 1 robotnika około 18 dni miesięcznie w kwietniu i maju. W szybkiem tempie wzrasta natomiast liczba opuszczonych dniówek naskutek urlopów turnusowych i świętówek, wynosząc w grudniu 1933 r. 160.340 dni, a więc 10 proc. w stosunku rocznym do odrobionych dniówek, a w sierpniu 1934 r już 486 tysięcy, a więc 35 proc. w stosunku do odrobionych dniówek.

Równolegle zmniejszały się zarobki górników. Preciętny miesięczny zarobek robotnika w kopalni wynosił w grudniu 1933 r. — 173,72 zł., w lipcu 1934 r. — 149,74 zł., a w czerwcu 1935 r. — 136,83 zł.

Stałemu zmniejszaniu się liczby zatrudnionych robotników, liczby przepracowanych przez każdego robotnika dni pracy oraz wysokości zarobków towarzyszy wzrost wydajności pracy.

Wydobycie węgla na 1 robotnika dziennie w kg. wynosiło dla załogi pod ziemią: w 1923 r. — 912, w 1934 r. — 2.611, na samych górników: w 1923 r. — 4.106, w 1934 r. — 9.336.

Jest to niezmiernie wysoka wydajność pracy, wyższa znacznie od wydajności górników zagranicą. Mały Rocznik Statystyczny z 1935 r. podaje następujące zestawienie: wydobycie węgla w kg. na 1 robotniko-dniówkę wynosi dla całej załogi w Polsce 1589, w tem Górny Śląsk 1795, w Anglji 1140, w Czechosłowacji 1172, w Belgji 664, we Francji 832, na Górnym Śląsku niemieckim 1754, na Dolnym Śląsku 985.

Taka wysoka wydajność pracy uzyskana została z jednej strony w drodze mechanizacji i racjonalizacji pracy, z drugiej strony zaś wskutek zwiększenia indywidualnego wysiłku robotnika pod presją stałej groźby redukcji, lub świętówek. Przytem kopalnie zaniechały w tym czasie wszelkich racjonalnych inwestycyj, prowadzenia robót przygotowawczych do dalszej eksploatacji kopalń, prowadząc gospodarkę o typie rabunkowym.

Redukują kopalnie pomoc górniczą w przodkach, obsługę chodników, transportów drzewa na zabudówkę przedków i t. p. Pośpiech pracy, złe zabudowywanie chodników z pewnością przyczynia się do zwiększenia nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Jak to podawaliśmy w ciągu 12-tu miesięcy (od sierpnia 1934 do lipca 1935) było w kopalniach węgla 345 takich wypadków, które pociągnęły za sobą śmierć lub bardzo ciężkie obrażenia cielesne 470 osób, z tego 167 zabitych na miejscu, a 71 odwiezionych w stanie beznadziejnym do szpitala

Trudno się dziwić, że w tych warunkach robotnicy próbują różnych środków dla obrony warunków swojej pracy.

Katastrofalne zmniejszenie stanu zatrudnienia i wzrost świętówek w górnictwie wynika bowiem nietylko z ogólnego kryzysu gospodarczego, ale przedewszystkiem ze zmian wprowadzonych w organizacji pracy, sztucznego zwiększenia jej wydajności. Wydobycie węgla obniżyło się od 1930 r. tylko o 30 proc., a liczba robotników aż do 62 proc.

Stąd też najważniejszem żądaniem wysuwanem przez organizacje robotnicze jest skrócenie czasu pracy, które traktowane jest jako środek w walce z bezrobociem w górnictwie. Uchwalono rozpoczęcie dnia 30 września strajku w przemyśle górniczym i hutniczym, celem realizacji tego postulatu, oraz szeregu innych, mniej doniosłych ale również żywotnych. W walce o skrócenie dnia pracy wystąpiły solidarnie wszystkie związki zawodowe górników: Z.Z.Z., zw. klasowe zjedn. zaw. pol.

Po pierwszym kongresie robotników w czerwcu b. r. zwrócili się górnicy bezpośrednio do związku przemysłowców z propozycją przeprowadzenia rokowań i ustalenia warunków pracy w drodze umowy zbiorowej. Przemysłowcy propozycję tę odrzucili. Z analogicznem przyjęciem spotkała się powtórna propozycja górników.

Wobec nieprzejednanej postawy przemysłowców, nie dopuszczających nawet merytorycznej dyskusji, ostatni kongres delegatów robotniczych uciekł się do ostatecznego środka — ogłosił strajk na dzień 30 września.

Jesteśmy więc w przededniu ostrej walki, w której przywódcy naszego ruchu robotniczego twierlzą, że muszą odnieść zdecydowane zwycięstwo.

Przygotowania do strajku w Zagłębiu trwają

Zebrania delegatów związków zawodowych

Związki zawodowe w Zagłębiu przygotowują się do rozpoczęcia akcji strajkowej, celem poparcia słusznych żądań robotników.

Onegdaj popołudniu odbyło się w Sosnowcu zebranie delegatów ZZZ., na którem jednogłośnie postanowiono przyłączyć się do akcji strajkowej, uchwalonej przez kongres w Katowicacs.

Wczoraj zaś olbyło się w Sosnowcu posiedzenie okręgowego komitetu CZG., na którem również postanowiono przystąpić do strajku.

W dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja międzyzwiązkowa, w której wezmą udział delegaci okręgowi ZZZ., CZG. i ZZP.

Na konferencji tej omówiona zostanie wspólnie sprawa akcji strajkowej.

Najprawlopodobniej strajk w kopalniach i fabrykach w Zagłębiu rozpocznie się w dniu 1 października.

Już od dnia dzisiejszego na kopalniach zagłębiowskich oraz w lokalach związkowych odbywać się będą zebrania robotnicze, na mawiana będzie sprawa strajku.

W niedzielę zaś poszczególne związki urządzić mają wielkie wiece robotnicze.

Mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego zaprotestują przeciwko gnębieniu polaków w Czechach

Manifestacja przeciwczeska w Sosnowcu

Społeczeństw ozagłębiowskie z niepokojem śledzi wypadki rozgrywające się w Czechosłowacji.

Gnębienie naszych braci za Olzą ciągłe szykany i aresztowania wywołują w społeczeństwie głębokie współczucie dla polaków zamieszkałych w Czechosłowacji.

Cała Polska jest do żywego poruszona ostatniemi wiadomościami nadeszłemi z Czechosłowacji, o zakazie odprawienia nabożeństwa na miejscu gdzie zginęli bohaterscy lotnicy Żwirko i Wigura, o wstrzymaniu zezwolenia na urządzanie obchodów i festyszynakach i prowokacjach.
nów szkolnych i wielu, wielu innych

W związku z wypadkami toczącemi się w Czechosłowacji, w nadchodzącą niedzielę w Sosnowcu, na placu przed ratuszem, o g. 12 w połulnie, odbędzie się manifestacja przeciwczeska, w której wezmą udział mieszkańcy całego Zagłębia.

Między innymi przemawiać będzie w czasie manifestacji red. Stanisław Kaszycki, który swego czasu więziony był przez władze czeskie.

Społeczeństwo zagłębiowskie udziałem swym w niedzielnej manifestacji zaprotestuje przeciwko terorowi czeskiemu i zadokumentuje łączność duchową z naszymi braćmi zza Ilzy.

O plac targowy w Sosnowcu

Czy plac za ratuszem jest odpowiedni na ten cel?

Onegdaj odbyła się w izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, pod przewodnictwem wiceprezesa Gruszczyńskiego, konferencja w sprawie utworzenia w Sosnowcu placu targowego dla wieśniaków, przywożących na sprzedaż produkty swych gospodarstw W konferencji tej wzięli udział: wiceprezydent miasta p. Almstaedt, kierownik urzędu zdrowia dr. Molicki, oraz inż. Zembal z wydziału budowlanego zarządu miasta.

Przedstawiciele zarząlu miasta oświadczyli, iż zostały już wydane zarządzenia w kierunku usunięcia z ulic miasta wozów, rozwożących produkty gospodarstw wiejskich i zarząd w najbliższym czasie wyznaczy prowizoryczne miejsce dla postoju tych wozów i odbywania tam sprzelaży. Miejscem tem będzie przypuszczalnie na razie plac, położony za ratuszem.

Niezależnie od tego zarząd miejski wszczął starania w funduszu pracy o uzyskanie kredytów na budowę centralnej hali targowej. W miarę zapotrzebowania, byłyby uruchomione także hale, położone na peryferjach miasta.

KRONIKA

Czwartek 26 Wrzesień

Dziś: Cyprjana i J.
Jutro: † Koźmy i D
Wschód słońca: 5.33
Zachód słońca 5.21

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 26 września.

6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert dla młodzieży. 13.00 Płyty. 13.25 Chwlka dla kobiet. 15.15 Przegąd giełdowy. 15.25 Wiadomośc o eksporcie polskim. 15.30 Koncert zespołowy. 16.00 Higjna ołówka. 16.15 Koncert ork. mandolinistów. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Rozwój programowy socjalizmu polskiego. 17.15 Koncert ork. kameralnej z Wilna. 18.00 Koncert solistów z Poznania. 18.30 W 40 rocznicę narodzin filmu. 18.40. Jak spędzić święto? 18.45 Płyty. 19.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Teatr Wyobraźni. 22.00 Nasze pieśni. 22.25 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Czwartek, 26 września.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Pare informacyj. 8.00 Transm. z Warszawy. 8.10 Przerwa. 131.57 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy. 12.15 Koncert dla młodzieży szkół powszechnych. 13.00 Transmisja z Warszawy. 13.30 Płyty. 15.15 Wiadomości giełdowe. 15.17 Wiadomości bieżące. 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 Transmisja z Warszawy. 16.16 Koncert ork. mandolinistów. 17.00 Transmisja z Warszawy i Wilna. 17.50 Transmisja z Warszawy i Torunia. 18.00 Dlaczego się nie modlisz? 18.45 Płyty. 19.00 Karlikowa poczta. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy. 23.05. Skrzynka francuska.

——oOo——

Z Kielc

(k) **Sam się postrzelił.** Kilka dni temu donosiliśmy o postrzeleniu Józefa Walnika w lesie pod Chęcinami. W toku przeprowadzonego dochodzenia policja ustaliła, że Walnik dokonał kradzieży rewolweru u Władysława Żmudy — gajowego lasów majątku Rogów, pow. pińczowskiego. W czasie podróży z Pińczowa do Jędrzejowa, Walnik manipulując rewolwerem postrzelił się sam ,a chcąc dostać się na kurację do szpitala — złożył fałszywe zameldowanie, że w celu rabunkowym został napadnięty i postrzelony.. Skradziony rewolwer zwrócono Żmudzie, zaś Walnika przekazano do dyspozycji sądu grodzkiego w Pińczowie.

(k) **Aresztowanie złodziei.** Policja kielecka aresztowała: Romana Polaka, Józefa Brzozowskiego i Stefana Rutkiewicza z Kielc, którzy włamali się do mieszkania Szyi Birencwajga, zam. przy ul. Karczowskiej, skąd skradli aparat radjowy.

Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

(k) **Okradzenie byłego więźnia.** Za św. Krzyża zwolniony został w tych dniach Henryk Sybilski z Warszawy, który po odsiedzeniu 4 lat więzienia otrzymał przy wyjściu 188 zł. Sybilski w drodze do Kielc zatrzymał się w Słupi Nowej gdzie wypił butelkę wodki, poczem wynajął furmankę i przyjechał na stację kolejową w Kielcach. Sybilski w momencie, kiedy miał wykupić bilet kolejowy do Warszawy, stwierdził, że skradziono mu 120 zł. o czem zameldował policji.

(k) **Pożary.** W Rytwanach pow. sandomierskiego, w majątku Artura Radziwiłła wybuchł pożar, wskutek czego spłonęła stodoła z większą ilością zboża, oraz młocarnia i siewnik. Straty wynoszą 25.000 zł. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona.

Tego samego dnia we wsi Koprzynicy pow. sandomierskiego w zabudowaniach Józefa Beksińskiego i Wł. Lipińskiego wybuchł pożar, który strawił 2 stodoły, chlewy i tegoroczne zbiory. Straty wynoszą około 15.000 zł. Ustalono, że pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina w domu Beksińskiego.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś, teatr miejski gra znakomitą komedję Romana Niewiarowicza pt. „Kochanek to ja". Początek przedstawienia o godz. 8.30 wiecz.

Jutro o godz. 8.30 po cenach zniżonych od 25 groszy wspaniałe widowisko Zygmunta Krasińskiego pt. „Nie - boska komedja" które zdobyło sobie dzięki swym walorom literackim, świetnej grze artystów oraz ciekawej inscenizacji dyr. J. Gołaszewskiego uznanie całego społeczeństwa Zagłębiowskiego.

——oOo——

ZMARŁA PO DOKONANIU NIEDOZWOLONEGO ZABIEGU.

Onegdaj w szpitalu powiatowym w Będzinie zmarła 22-letnia Zofja Michta, zamieszkała w Będzinie przy ul. Cynkowej 51.

Jak stwierdzono, śmierć nastąpiła wskutek zakażenia krwi po dokonaniu przez nią niedozwolonego zabiegu.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

INWESTYCJE W CZELADZI.

Zarząd miejski w Czeladzi zwrócił się do funduszu pracy z wnioskiem o udzielenie miastu pożyczki w wysokości 450.000 zł. na budowę wodociągów, budowę 7-mio klasowej szkoły powszechnej oraz na budowę rzeźni miejskiej.

Ogólny koszt tych inwestystyj wyniesie 600.000 złotych.

MIĘDZY DWOMA RODZINAMI.

Między Lisem i Smółkami, zam. w Grodźcu, a Kazimierzem Koprowskim istniał ostry zatarg, na tle którego dochodziło do awantur i nieporozumień. Lis i Smółka swego czasu w czasie bójki zamordowali brata Koprowskiego, a żona Koprowskiego w sierpniu br. postrzeliła z rewolweru Bolesława Smółkę. Odtąd datuje się cały zatarg.

Kazimierz Koprowski, wracając do domu, w pobliżu Grodźca natknął się na Irenę Smółkową, Bolesława Smółkę i Stefana Lisa, odpoczywających na łące. Niebawem nastąpiła ostra wymiana słów i wzajemna bójka. Koprowski wyciągnął rewolwer z kieszeni zarepetował nim i skierował lufę w kierunku swych przeciwników, którzy w ciągu kilku minut stali, jak wrośnięci w ziemię. Smółkowa ze strachu podniosła ręce do góry. Koprowski w tym czasie nasycony bojaźliwem zachowaniem się swych przeciwników, nawymyślał im i oddalił się do domu. Onegdaj obie strony stanęły przed sądem grodzkim w Czeladzi. Koprowski, jako zabójca, za wygrażanie się użyciem ponownie broni, skazany został na 6 mies. więzienia.

— **Inspekcja.** W Zagłębiu bawił prezes dyrekcji krakowskiej poczt i telegrafów płk. Spett w towarzystwie naczelnika wydziału kpt. Podoleckiego, celem dokonania inspekcji urzędu pocztowego i telefoniczno-telegraficznego.

Jednocześnie prezes płk. Spett zwiedził budujący się obecnie nowy gmach poczty w Sosnowcu.

— **Podziękowanie.** Rada powiatowa Z. R. składa podziękowanie komitetowi „Czarnej Kawy" urządzonej dnia 22 bm., w dniu zjazdu delegatów związku rezerwistów, a mianowicie: JWP. Cholewickiej, Kaczkowskiej, Almstaedtowej, Stykowej, Heynarowej, Kasprzykównie, Szostakowej, Bolewskiej i Polakowej za czynny udział w pracy Komitetu w dniu „Czarnej kawy"

——o——

WAŻNE DLA PAŃ

Dyrekcja Szkoły Zawodowej Żeńskiej Tow Polek w Katowicach, ul.. Krasińskiego 1. 3. Tel. 310-32 ogłasza kursy:

1. Gorseciarstwa, który odbędzie się w godzinach popołudniowych przez okres 9 miesięcy.

2. Galanterji skórzanej i wszelkich dodatków konfekcyjnych oraz kwiatów i miękich zabawek, przez okres 5 miesięcy.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela codziennie Sekretarjat Szkoły w godz. od 8 — 14-ej.

Uczestniczki kursu korzystają z 75 procentowej ulgi kolejowej, oraz zniżek autobusowych.

Miesiąc aresztu lub 1000 zł. grzywny za „łańcuch szczęścia" jako za niedozwoloną zbiórkę publiczną

Psychoza „łańcucha szczęścia", która ogarniać zaczynała coraz to szersze kręgi, ukazując ludziom złudę łatwego zdobycia większej gotówki — na szczęście kończy się tam, gdzie się najszybciej rozszerzyła — w Warszawie.

Kto wie, jak długo jeszcze byłoby się napędzało złotóweczki z kieszeni naiwnych ludzi do kieszeni spryciarzy, gdyby takiego pisma z „łańcuchem szczęścia" nie był dostał jeden z urzędników starostwa grodzkiego w Warszawie.

Urzędnik ten zbadał dokładnie, na czem polega kombinacja nabieraczy na „łańcuch szczęścia" i przedstawił całą sprawę swej władzy.

Starostwo doszło do przekonania, że jest to

zbiórka publiczna,

na którą trzeba mieć pozwolenie. Skoro zaś ta impreza jest urządzana w interesie osób prywatnych — to w myśl art. 3 ustawy z dnia 15 marca 1933 podlega karze

aresztu do 1 miesiąca lub 1.000 zł. grzywny,

albo obu karom razem.

W danym wypadku pociągnięto do odpowiedzialności karno - administracyjnej 4 osoby, których nazwiska figurowały na tem piśmie. Jest wśród nich żona pewnego wyższego urzędnika i pracownik pewnej państwowej instytucji. Sąd skazał każdą z tych osób na 100 zł. grzywny z tem, że mogą w ciągu 3 dni odwołać się do wyższej instancji od tej decyzji starostwa.

Wyrok powyższy jest zupełnie przypadkowy i dotknął osoby, które właściwie zawiniły tylko o tyle, że dały się namówić komuś ze znajomych i uwierzyły w tysiące, jak z nieba spadłe. Będzie on jednak

przestrogą dla innych.

Szkoda tylko, że władze nie uprzedziły wcześniej, iż uczestnictwo w „łańcuchu szczęścia" jest karalne, bo „gra" ta znajduje coraz więcej zwolenników na prowincji, rozszerza się psychoza „łańcucha szczęścia" i w Zagłębiu. Coraz częściej się słyszy od znajomych o otrzymaniu przez nich listu, zapraszającego do wzięcia udziału w „łańcuchu szczęścia".

Z pobytu biskupa częstochowskiego ks. Kubiny w Myszkowie

Uroczysta konsekracja kościoła

W ub. sobotę popołudniu przybył do parafji myszkowskiej na wizytację i konsekrację kościoła ks. biskup Kubina. U zbiegu ulic Kościuszki i 3-go maja zbudowana została brama tryumfalna przez fabrykę papieru Steinhagen i Saenger, przed którą zebrali się parafjalnie Myszkowa w liczbie około 2000 osób z chorągwiami kościelnemi z prob. ks. J. Kałużą na czele oraz miejscowe organizacje z pocztami sztandarowemi i orkiestrą.

Dostojnego Gościa przy bramie witał w asyście duchowieństwa ks. Kałuża, a wójt gminy p. Włodzimierz Modzelewski przyjmował chlebem i solą.

Drugą bramę zbudowano przy wejściu na plac kościelny, przed którą witał ks. biskupa prezes stowarzyszenia mężów katolickich p. Józef Herszman poczem ks. biskupa wprowadzono do kościoła przy pieniach religijnych wykonanych przez chór „Lutnia"

W niedzielę odbyła się konsekracja kościoła, następnie sumę w asyście duchowieństwa celebrował ks. biskup Kubina, podniosłe kazanie wygłosił ks. Stanisław Paras, a popołudniu udzielał sakramentu bierzmowania starszym. Wieczorem w sali domu ludowego przy fabryce papieru odbyła się akademja, na której po zagajeniu i otwarciu składali sprawozdania prezesi i przewodniczący poszczególnych miejscowych organizacyj ze swej działalności poczem ks. biskup wygłosił dłuższe przemówienie.

W poniedziałek odwiedzał ks. biskup niektóre rodziny w parafji i udzielał bierzmowania dzieciom. We wtorek do południa ks. biskup zwiedzał szkoły i był na lekcji religji, a o godzinie 3 odjechał samochodem do Częstochowy.

Krwawy finał zabawy

Obrażony za wyrzucenie z zabawy postrzelił strażaka

Krwawy wyczyn pijanego miał miejsce w Niegowonicach w powiecie zawierckim.

W miejscowości tej odbywała się zabawa strażacka, na którą przybył niejaki Józef Ruly wraz ze swą kochanką. Ponieważ oboje nie mieli biletów wstępu, wyproszono ich. Rudy był już pijany, to też zadraśnięty w swej ambicji udał się do domu, wziął fuzję i kiedy strażacy, którzy go wyprosili, opuszczali zabawę, strzelił do nich, trafiając ciężko w biodro strażaka Stefana Skałbanję.

Krwawy finał zabawy w Niegowonicach rozegrał się wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Prócz Józefa Rudego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa, stanął przed sądem jego brat Franciszek, pod zarzutem podżegania go do użycia broni.

Sąd skazał Józefa Rudego na 2 i pół roku więzienia, jego brata zaś uznał moralnym sprawcą krwawego zabójstwa i wymierzył mu trzy lata więzienia.

Nie miał za co wykończyć domu więc ukradł pieniądze

Do długiego rejestru skazanych za nadużycia sołtysów powiatu olkuskiego przybył jeszcze jeden były sołtys ze wsi Kostkowice, 49-letni Wojciech Pałęga.

Pałęga w toku krótkiego stosunkowo urzędowania na stanowisku sołtysa, przywłaszczył sobie kilkaset złotych z wpłaconych przez mieszkańców podatków, za co odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Rozbrajające było jego tłumaczenie się, iż pieniądze przywłaszczył sobie, bo nie miał za co wykończyć budowanego domu.

Sąd skazał byłego sołtysa na rok więzienia z zawieszeniem kary na lat dwa.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Z WOJKOWIC KOŚCIELNYCH

Zarząd gminy Wojkowice Kościelne w ubiegłych sezonach wiosennym i letnim przeprowadził większą rozbudowę dróg na kilku odcinkach gminy. A więc ułożono drogę klinkierem na przestrzeni 700 metrów od Ujejsca do Antoniowa i półtora kilometra na przestrzeni Dąbie — Malinowice. Droga ta ma obecnie połączenie z Sarnowem, Mierzęcicami i Siewierzem.

Przewidziana jest w dalszym ciągu dalsza rozbudowa drogi Ujejsce — Trzebiesławice — Siewierz.

W przyszłym miesiącu zarząd ochotniczej straży ogniowej w Wojkowicach Kościelnych urządza uroczystość poświęcenia sztandaru i remizy strażackiej. Przy straży znajduje się 3 morgowy plac, ofiarowany straży przez miejscowych włościan. Część tego placu zajęto pod boisko, na pozostałym terenie urządzono park z ogrodem.

Na terenie gminy Wojkowic Kościelnych znajduje się obecnie 9 straży (nowy oddział w Gołąszy).

W skład zarządu straży w Wojkowicach Kościelnych wchodzą pp.: prezes M. Szulc, wiceprezes Z. Ostrowski, nacz. A. Krzykowski, skarbnik Fr. Landecki, gospodarz J. Kozlak i sekretarz M. Drabczyk.

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW FILIJ „POWSZECHNIAKA" W BĘDZINIE.

Jutro o godz. 17.30 w szkole powszechnej nr. 4 w Będzinie (przy stacji) odbędzie się zebranie kierowników fili „Powszechniaka".

——oOo——

PODZIAŁ NOWEGO MILJONA.



P. Kazimierz Czartoryski, uwidoczniony na fotografji, jest właścicielem jednej z ćwiartek n-ru 163.490, na który dn. 21 bm. padła wygrana miljona złotych. Mieszka stale w Poznaniu, gdzie zajmuje się interesami handlowemi. Zapytany, co zamierza zrobić z wygranemi 200.000 zł., odpowiedział:

— Szczęście spadło na mnie tak niespodziewanie, że narazie nie orjentuję się, co zrobię. Chwilowo zatrzymam pieniądze w Banku Gospodarstwa Krajowego, gdyż wiem, że tam im będzie najbezpieczniej. Uważam sobie za obowiązek część wygranej wypłacić p. Ch., która na numer ten grała w poprzednich loterjach, a będąc osobą biedną grać przestała. Teraz będzie mogła znów próbować szczęścia.

Próba udać się może tem łatwiej, że 34-a Loterja daje, niezależnie od normalnych nowe szanse graczom w postaci wygranych dziennych. Będą one wylosowywane w każdym dniu ciągnienia, a wysokość ich wynosi w pierwszych trzech klasach 25.000 zł., w 4-ej zaś — 30.000 zł.

W klasie I-ej, której ciągnienie rozpoczyna się 18-go października wygranych dziennych będzie cztery, nie licząc normalnych, z których najwyższa wynosi 100.000 zł.

Właścicielka drugiej ćwiartki, siostra zakonna z Poznania, zapowiedziała swoje przybycie do Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej. Właścicielem trzeciej ćwiartki jest p. C. Rotenberg z Warszawy, o czwartej ćwiartce brak wiadomości; czyżby jej właściciel nie wiedział jeszcze o swem szczęściu?

Z Zawiercia

Z ZARZĄDU MIEJSKIEGO W ZAWIERCIU.

Onegdaj, pod przewodnictwem prezydenta p. J. Szczodrowskiego, odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego, którego porządek dzienny obejmował cały szereg spraw natury gospodarczo - samorządowej. Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia powołano do życia specjalną komisję, która zajmie się ustaleniem nazw ulic. Zaznaczyć bowiem należy, że istnieje obecnie cały szereg ulic i to już zamieszkałych, a nie mających żadnych nazw. Poza tem nazwy b. wielu ulic są niczem nieuzasadnione, oddawna więc już zachodzi konieczność zmiany ich nazw. Na przewodniczącego tej komisji powołany został ławnik magistratu mgr. Stanisław Malanowicz, na członków radni: ks. kan. B. Wajzler, p. Kotela i p. Wroński.

Dłuższą dyskusję prowadzono nad ofertą p. Eugenji Loewensteinowej, która oferuje zarządowi miejskiemu dzierżawę lub sprzedaż swej nieruchomości przy ul. Zielonej. Według projektu zarządu miejskiego do nieruchomości tej przeniesione mogłoby być schronisko dla sierot, mieszczące się obecnie w gmachu przy ul. Sienkiewicza, zaś w gmachu tym mógłby być urządzony szpital miejski, który obecnie mieści się w budynku, nie nadającym się do tego celu. Następnie do budynku p. Loewensteinowej przeniesione zostałoby schronisko dla starców, które obecnie mieści się w domu drewnianym przy ul. Pomorskiej (darze pp. Joanny i Stanisława Holenderskich), zaś w domu starców zarząd miejski projektuje urządzenie domu noclegowego dla bezdomnych i włóczęgów, którego do tej pory miasto nasze nie posiada. W dniu dzisiejszym do nieruchomości p. Loewensteinowej ma się udać zarząd miejski w komplecie, celem dokładnego zbadania stanu i pomieszczenia wspomnianego domu.

Następnie rozpatrywano sprawę pomiarów miasta, albowiem w związku z rozbudową wodociągów i rozpoczęciem normalnej kanalizacji, mającej związek z budową tunelu, zachodzi konieczność opracowania planów pomiaru miasta, co również jest konieczne dla racjonalnej rozbudowy miasta, albowiem obecna budowa domów i ulic odbywa się w sposób mocno chaotyczny.

Po dłuższej dyskusji upoważniono prezydenta J. Szczodrowskiego do ogłoszenia przetargu na przedwstępne roboty pomiarowe. Zaznaczyć należy, że na roboty związane z pomiarami miasta, w tym roku udało się zarządowi miejskiemu uzyskać pożyczkę w kwocie 15.000 złotych.

W końcu spowodu nieściągalności, umorzono 1964 płatnikom podatków na łączną sumę 34043 gr. 58.

Rozprawa rewolwerowa pod Olkuszem

Smutne skutki jazdy niewłaściwą stroną

Wieczorem 24 bm. kilka furmanek jadących w przeciwne kierunki na szosie za Olkuszem w kierunku Wolbromia, wskutek jazdy niewłaściwą stroną, zagrodziło zupełnie drogę nie mogąc przejechać ani w jedną, ani w drugą stronę.

Naturalnie zaczęło się od wymyślań i kłótni, a następnie doszło do bójki pomiędzy właścicielami furmanek: Szczepanem Kusiem i Janem Wojdyłą z Jangrota — z jednej strony, a Władysławem Stankiem i Romanem Stankiem z Braciejówki, oraz Janem Bednarskim z Olkuszem — z drugiej.

Podczas ogólnej bójki Szczepan Kuś strzelił z rewolweru do Romana Stanka raniąc go w nogę poniżej kolana. Rannego odwieziono do szpitala olkuskiego, sprawcę zaś zatrzymano.

Leniwi wspólnicy

Panowie Perlmutter, Stoklisz i Chęciner, postanowili wydawać domowe obiady. W tym celu wynajęli dwa pokoje z kuchnią, a ponieważ na remont nie starczyło im pieniędzy, sami zabrali się do roboty. Praca jednak szła niesporo. Stoklisz i Chęciner okazali się skończonemi leniami. Po tygodniu wynajęty lokal przedstawiał sobą obraz nędzy i rozpaczy. Perlmutter, uwalany farbą jak nieboskie stworzenie, stał z pędzlem w ręku i wołał:

— Panie Chęciner! Co pan robisz teraz?

— Co mam robić — odpowiadał Chęciner z sąsiedniego pokoju. — Akuratnie odpoczywam.

— A pan, panie Stoklisz?

— Pomagam Chęcinera!

Pan Perlmutter załamał ręce.

— Chęciner! Przecież pan już dzisiaj trzeci raz odpoczywa!

— Dopiero trzeci? — dziwił się Chęciner. — Teraz to już wiem, psiakrew, dla czego jestem taki zmęczony!

Po dwóch godzinach, gdy pan Perlmutter zajrzał do sąsiedniego pokoju, wspólnicy jego siedzieli na podłodze i grali w karty.

— Uś, niedobrze mi się robi! — jęknął Perlmutter, chwytając się za serce. — Co wy tu robicie?

— Gramy w tysiąc — odparł spokojnie Stoklisz.

— Panie Stoklisz! Jak się pracuje, to się nie gra!

— Kto pracuje. Gdzie pracuje? — oburzył się Chęciner. — Odpoczynek teraz jest, psiakrew, a potem idziemy na obiad.

— Przecież ja wiem, że z tego obiadu to pan już nie wróci.

— Może być. Nie jestem prorok. Wypadki sobie chodzą po ludziach!

— Wczoraj i przedwczora, pan się wogóle nie pokazałeś — westchnął Perlmutter. Wiesz pan, co, panie Chęciner? Daj mnie pan swoją fotografję.

— Poco pan potrzebujesz takowej?

— Bo z powodu nigdy pana nie widzę, to jeszcze mogę zapomnąć pańskiego wyglądu.

— Idź pan stąd, bo zaraz pana z tą farbą obleję! — ryknął zdenerwowany Chęciner. Widząc jednak, że Perlmutter nie myśli ruszyć się z miejsca, wprowadził swą groźbę w czyn.

Pokrzywdzony Perlmutter wniósł naturalnie skargę do sądu grodzkiego, który skazał pana Chęcinera na 3 dni bezwzględnego aresztu.

Z Olkusza

(ol) **„Święto spółdzielcze" w Bolesławiu.** Na terenie pow. olkuskiego jedynie w Bolesławiu pod Olkuszem miejscowe stowarzyszenie „Społem" rok rocznie urządza b. uroczyście „święto spółdzielcze".

Po zbiórce z przed gmachu spółdzielni „Społem" wyruszył duży pochód do kościoła. W pochodzie brali udział wszyscy członkowie spółdzielni, kasy Stefczyka, harcerze, szkoła zawodowa w Skałce, stow. młodzieży katolickiej, straże i miejscowa ludność.

W czasie nabożeństwa kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Banach. Uczestnicy uroczystości udali się do spółdzielni, gdzie wygłosili referaty o znaczeniu spółdzielczości: pp. inż. Cissowski i Al. Lorek z Bolesławia.

Wieczorem w sali straży pożarnej odbyła się akademja z przemówieniem inż. Cissowskiego. Na akademję złożyły się m. in. koncert symfoniczny orkiestry koła kulturalno - oświatowego i sztuczka p. t. „Upadająca spółdzielnia" pod reżyserją p. Hornowskiego. Na zakończenie urządzono zabawę taneczną.

(ol) **Nieporządki w zarządzie gminy żydowskiej w Olkuszu.** W ostatnich czasach na terenie gminy żydowskiej wyznaniowej w Olkuszu wytworzyły się nieporozumienia na tle jakoby nadużyć ze strony prezesa zarządu gminy, p. Starka. Z tego powodu wynikły tarcia w łonie zarządu gminy, wyrażające się narazie w zrezygnowaniu wiceprezesa, p. Dancygiera ze swego stanowiska.

Nr. Km. 1040/35 i 1415/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 3-go, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 2, stosownie do art. 603—604 K. P. C., podaje do wiadomości publicznej, że w celu wyegzekwowania zasądzonych należnoci od różnych dłużników, w m. Sosnowcu odbędą się licytacje ruchomości w miejscach i terminach niżej wskazanych:

1. W dniu 3 października 1935 r. od godz. 12.45 (nie później jednak niż w dwie godziny) w terminie I-m przy ul. Modrzejowskiej Nr. 15 sprzedaż 25 sztuk płaszczy męskich angielskich, oszacowanych na sumę zł. 600 na zaspokojenie wierzytelności Millera Menasza.
2. W dniu 3 października 1935 r. od godz. 11.45 (nie później jednak niż w dwie godziny) w terminie II-m przy ul. Targowej Nr. 9 sprzedaż 1000 kilo gwoździ różnych, oszacowanych na sumę zł. 1000 na zaspokojenie wierzytelności firmy „Carl Zimmerman".

Spis rzeczy oraz ich szacunek przejrzeć można w kancelarji komornika. Ruchomości zaś oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Komornik Sądowy **ST. JAKIMCZYK.**

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

35. POWIEŚĆ.

To mówiąc wszedł do jednej z restauracyj, uczęszczanej przez Anglików i Amerykanów, położonej na przeciw stacji drogi żelaznej, przy ulicy Amsterdamskiej.

— Co pan podać rozkaże... — zapytał posługujący zbliżając się — może śniadanie?

— Dobrze. — Podaj mi kartę, rozkład jazdy dróg żelaznych i co potrzebne do napisania listu.

Siadł przy oddzielnym stole, gdzie chłopiec przyniósł mu przedmioty żądane.

— Podczas gdy będą dla mnie przygotować śniadanie, wyślę depeszę. rzekł .

— Cóż łatwiejszego — odparł kelner — telegraf mamy tuż obok; jeżeli pan sobie życzy, to posłaniec hotelowy odniesie depeszę.

— Dobrze, zaraz ją napiszę.

Kelner oddalił się, a podróżny otworzywszy księgę z rozkładem jazdy pociągów Wschodniej drogi żelaznej, przebiegł oczyma pomieszczone tamże ogłoszenia hotelów, znajdujących się w Hawrze.

— Wszystko mi jedno, którykolwiek, rzekł; rzecz główna, abym nie szukał, przybywszy na miejsce, a tem samem nie wyglądał na gamonia nie wiedzącego czego chce i dokąd jedzie. Zresztą w Hawrze długo nie pozostanę, a mimo iż wszyscy mnie mają za zmarłego w pożarze przy ocalaniu kasy i że zmieniłem się do niepoznania, roztropniej jest co rychlej opuścić Francję. Wzrok jego zatrzymał się na pierwszym anonsie hotelu gdzie wyczytał:

„Hotel Paryża i Admiralicji, właściciel Lemel".

— Ten będzie dobry, rzekł, lepszy niż inne, ponieważ widzę iż się znaduje nawprost wybrzeża, dokąd przybijają statki, płynące do Southampton. Będę miał korzyść, nie potrzebując ukazywać się w mieście. Pierwszym z okrętów popłynę do Anglji, a stamtąd jak najprędzej do New-Jorku.

Zamknąwszy księgę, wziął ćwiartkę papieru, pióro i nakreślił te słowa.

„Hotel Admiralicji, Lemel, Hawr".

„Jedenasta minut pięć wyjeżdżam dziś wieczór z Paryża. Proszę o przygotowanie dla mnie wygodnego, z komfortem urządzonego pokoju".

Paweł Harmant.

Przywołał kelnera.

— Oto depesza — rzekł, podając mu papier.

— Natychmiast odniosę ją panie

— Dobrze, podaj mi teraz śniadanie.

W kilka minut później osobistość ta zajadała podany sobie posiłek z niezwykłym apetytem i zupełnie spokojnem sumieniem, poczem jegomość ów czytał dzienniki, wypalił kilka cygar, a widząc zbliżającą się godzinę odejścia pociągu, podszedł do okienka kasy, gdzie sprzedawano bilety z Paryża do Hawru i kupił jeden pierwszej klasy. O szóstej minut trzydzieści pociąg wyruszył. Aż do Montes miał tylko jednego towarzysza podróży. Od stacji Montes podróżował sam, z czego zdawał się być mocno zadowolonym, a korzystając z samotności, otworzył kuferek podróżny, dobył zeń jakieś papiery i przeglądał je z wielką uwagą. Były to plany maszyny, nakreślone z nadzwyczajną starannością w najdrobniejszych szczegółach. W owym podróżnym czytelnicy poznali zapewne mimo zmiany ubrania i koloru włosów, Jakóba Garaud, nadzorcą fabryki w Alfortville, Jakóba Garaud, podpalacza mordercę. Opuszczając tego nędznika na chwilę, winniśmy wytłumaczyć, dlaczego nie został zagrzebany w gruzach pożaru, tak jak o tem wszyscy przekonani byli.

W chwili katastrofy, jak pamiętamy, po wejściu do pawilonu dla spełnienia pozornego w oczach zebranych czynu poświęcenia przy ocaleniu kasy i papierów pana Labroue, zawołał: Na pomoc! duszę się! umieram... Był to łotr podstępny, zuchwały, nie wahający się rzucić na kartę wszystkiego dla zdobycia majątku nawet z niebezpieczeństwem życia! Chciał, aby nikt nie wątpił o jego śmierci, by w razie gdyby zeznanie Joanny skierowało się przeciw niemu, nie znalazło ono wysłuchania, lecz uważane było za potwarz ohydną.

Jakób znał doskonale od dawna rozkład pawilonu. Wiedział, że okno umieszczone przy schodach wiodących do apartamentu pana Labroue, wychodziło na wieś, po za fabrykę. Wyskoczywszy niem pośród kłębów płomieni i dymu naprzód już plan dalszy sobie ułożył.

W owej to krytycznej chwili wszystko trzeszczało mu pod nogami, wszystko groziło zwaleniem mu się na głowę. Zamiast wejść do gabinetu, przeskoczył śmiało palące się schody, dosięgnął okna, którego szyby pękały pod siłą nadzwyczajnego gorąca, wydał tam ów krzyk przyzywający ratunku, jaki zmroził serca obecnych i pół oślepiony, nawpół odurzony czadem i dymem rzucił się przez okno na dół. Wówczas to dało się słyszeć straszne trzeszczenie i zapadł się dach pawilonu.

d. c. n.

Luksusowe kąpiele z przed 4000 lat

Francuska ekspedycja naukowa odkryła w Azji, w Syrji szereg starych miast z przed 4000 lat, które posiadały tak luksusowe urządzenia kąpielowe że nasze współczesne pozostają daleko w tyle. Kierownik ekspedycji, uczony Andre Pierrot, podaje, że wanny z wypalanej terrakoty, wyglądały jak baseny do pływania i posiadały tego rodzaju urządzenia, że pozwalały na każdorazowo regulowanie temperatury wody. Odszukane pismo klinowe dowodzi, że istniały pouczenia używania soli, nadających wodzie zapachyy i posiadające właściwości lecznicze. W ruinach znaleziono również bardzo wygodne stoły do masażu.

Dziw natury — 10 kłosów żyta na jednej słomie

Na polach wsi Kiku (gmina Sakai) w powiecie Virumaa w Estonji został znaleziony kłos, który jest długości 18 cm., Dodatkowe kłoski od 2 i pół do 4 cm. Razem z tego dziesięciokrotnego kłosu otrzymano 142 ziarna

——oOo——

Wiadomości radjowe

Z GITARĄ W RĘKU.

Dla zwolenników lekkiej muzyki nadaje Polskie Radjo dn. 26.9 o godz. 16.15 szereg utworów przerobionych na gitarę w wykonaniu Wawrzyńca Zywolewskiego, będą to m. inn. utwory Massenota, Schumanna oraz Zywolewskiego, solisty tego koncertu.

ROŚNIE ARMJA POLSKICH RADJOSŁUCHACZY.

Ostatni miesiąc „urlopowy“ sierpień, zaznaczył się w statystyce radjowej przyrostem abonentów. Jest to dowód, że sezonowy spadek abonentów, który zresztą w bieżącym roku był bardzo słaby, został już zahamowany i że dalsze miesiące roku przyniosą znowu przypływ nowych słuchaczy Radja.

W dniu 1 września Polskie Radjo miało 406.441 abonentów, co w porównaniu z ubiegłym miesiącem stanowi wzrost o trzy tysiące.

Jest rzeczą charakterystyczną, że przyrost abonentów Radja zaczął się w tym roku już w sierpniu, podczas gdy w innych latach wzrosty wykazywały dopiero miesiące październik i listopad, oraz że ogólna cyfra abonentów Polskiego Radja podczas wszystkich miesięcy letnich przekraczała zawsze 400.000.

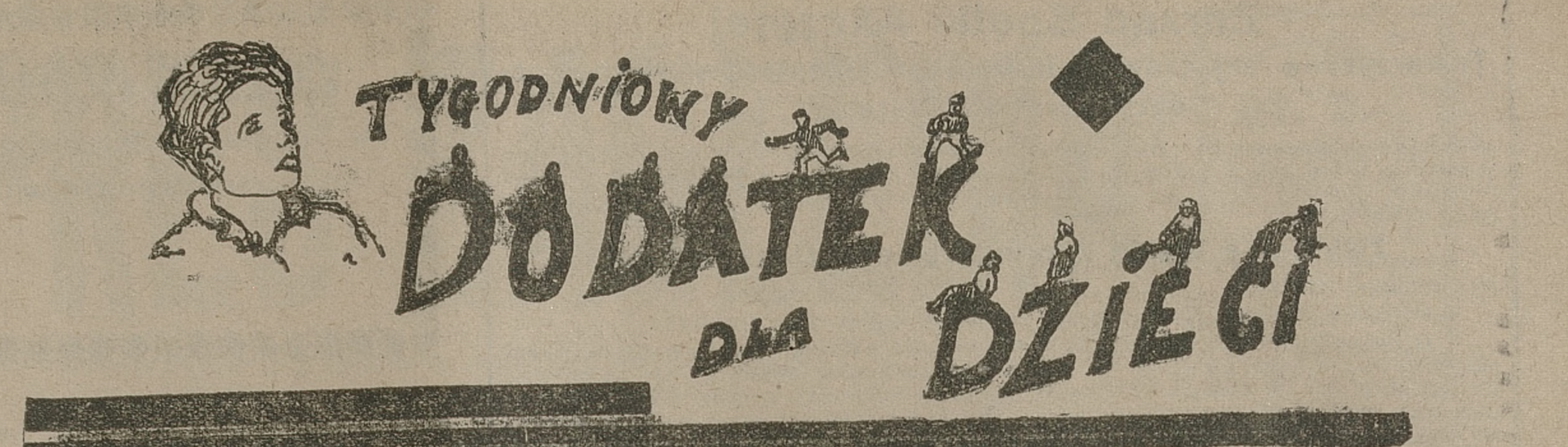
Pewna stabilizacja ilości abonentów w Polsce daje się obserwować poraz pierwszy dopiero w tym roku.

ZŁOTA KACZKA PEŁNA CZARU BAJKA OR-OTA.

Kto z nas starszych nie zna pełnych czaru utworów Or-Ota, poety, rozmiłowanego w pięknie starej Warszawy? Jedną Małgorzatę Sterbówkę, wystawi jako słuchowisko dla dzieci lwowski Teatr Wyobraźni. Będzie to baśń o królewnie, która zaklęta w złotą kaczkę, przebywa w pełnych złota i klejnotów lochach ordynackich koło Tamki i tylko raz do roku, w noc Świętojańską przybiera na się dawną postać ludzką. Na wyprawę po skarby złotej kaczki — królewny wybrało się dwóch biednych jak myszy kościelne, szewczyków ze Starego Miasta. Lutek Świszczypała i Antek Hulajnoga. O przedziwnych ich przygodach dowiedzą się dzieci ze Słuchowiska pt. „Złota Kaczka“, które nadaje Lwów, w sobotę, dnia 26 września o godz. 18 w reżyserji Ady Artzt.

WALKA Z BEZROBOCIEM I MARNOTRAWSTWEM PRACY.

Wiele rąk i mózgów w Polsce nie znajduje zatrudnienia. Wielki kapitał pracy ludzkiej niszczeje w bezczynności. Zatrudnienie bezrobotnych jest możliwe tylko jako następstwo wzrostu wewnętrznych obrotów gospodarczych i wzrostu produkcji. Na temat ten mówić będzie p. Janusz Rakowski dn. 28.9 o godz. 17 w odczycie ekonomicznym pt. „Walka z bezrobociem i marnotrawstwem pracy“ z cyklu „Jak umocnić samodzielność gospodarczą Polski“.



Powszechniak

Jak to już przed kilkoma dniami pisaliśmy — w Dąbrowie odbyło się zebranie redakcji „Powszechniaka“, na którem wybrano główny komitet redakcyjny pisemka na rok 1935/36 i omówiono szereg spraw, związanych z rozpoczęciem piątego roku pracy „Powszechniaka“. Od jednego z uczestniczących w tem zebraniu otrzymaliśmy opis owych obrad redakcji „Powszechniaka“, który przytaczamy w wyjątkach:

Przed rozpoczęciem posiedzenia, zanim się wszyscy zeszli, toczyły się ożywione, „nieoficjalne“ rozmowy i obrady wśród tych, którzy przyszli wcześniej.

— Jak to dobrze, że już zaczynamy! — cieszył się jeden chłopiec.

— No, a ktoby powiedział, że to już piąty rok wydajemy nasze pisemko! — z dumą w głosie powiedziała któraś z dziewcząt.

— Ho, ho! „Powszechniak“ zawsze wychodzić będzie i to coraz ładniejszy! Zobaczycie! A drukować będziemy nie cztery tysiące, lecz dwadzieścia... sto tysięcy egzemplarzy dla czytelników w Polsce całej! — z przekonaniem chwalił się jeden „Powszechniak“.

— No, gdy tylko weźmiemy się do pracy, to... zobaczycie..!

— Dobrze byłoby, gdyby o nas napisał jeszcze pan Gustaw Morcinek, który był na naszym czwartym zlocie! — wyraziła życzenie „redaktorka“, co to zeszłego roku była po wywiad u sławnego pisarza.

„Powszechniaków“ schodziło się tymczasem coraz więcej. Każdy z o ołówkiem i kartką w ręku. Gdy już byli wszyscy, opiekun pisemka p. Balcerowski powitał radośnie zgromadzonych delegatów. Zaśpiewaliśmy z zapałem i mocą hymn „powszechniaków“ (o, bo ma Komitet i swoje piosenki).

Po wybraniu głównego komitetu redakcyjnego „Powszechniaka“ (skład jego podaliśmy kilka dni temu — przyp. Red.), czarnooki Ferdziu z dumą odczytał sprawozdanie, z którego dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy: że pisemko istnieje już piąty rok i ma coraz większą liczbę prenumeratorów (3500 w ub. roku, podczas gdy w pierwszym tylko 1000); że wychodzi również ciekawy kalendarzyk, że odbyły się już cztery wielkie zloty powszechniaków Zagłębia z udziałem 1200 uczestników i dwa „Dni sportowe“, zabawy redakcyjne, kulig, wycieczki, konkursy na wypracowania, w których wzięło udział przeszło tysiąc uczestników i kurs redakcyjny i — wszystko. Członkowie „Komitetu“ kiwali głowami, słuchając ciekawego sprawozdania i każdy czynił w głębi ducha postanowienie, że nie przyniesie wstydu „Powszechniakowi“ i jego piątemu zrzędu „Komitetowi“. Wszak to piąty komitet organizować będzie radosne uroczystości jubileuszowe z racji 5-lecia pisemka: piąty wielki zlot i „dzień sportowy“.

— Ho, ho! — chwalił się ktoś — będzie to radość nielada i wielki ruch w Dąbrowie.

— A zjadą do Dąbrowy „powszechniacy“ nietylko z Zagłębia, ale i ze Śląska i z dalszych stron. — Kto wie? Może nawet z Warszawy, Łodzi i innych miast?

— No, z tak daleka, to chyba nie... — z powątpiewaniem rzekła jedna z redaktorek i wszyscy naraz zaczęli robić przypuszczenia, kto i skąd przyjedzie na zjazd.

Przewodniczący poprosił o spokój i zapowiedział następny punkt obrad: ułożenie rozkładu pracy na rok 1935/36

Posypały się wnet projekty, jak z roku obfitości.

— Pisemko powinno być trochę obszerniejsze i w barwnej okładce.

— Powinno w niem znajdować się wiele artykułów o Zagłębiu i okolicach.

Któryś z redaktorów - harcerzy upominał się o „stronę harcerską“, ktoś o dział sportowy, ktoś o kalendarzyk i t. p. Wszystkie projekty przyjęto.

Nie zapomniano też o wycieczkach. A więc do dukarni, do kliszarni, do muzeum geologicznego w Dąbrowie, w pobliskie okolice Zagłębia. I wycieczka do Krakowa...

— A czy nie należałoby odwiedzić p. Gustawa Morcinka w Skoczowie?— zapytał mały kędzierzawowłosy „powszechniak“.

— No, pewnie — przytwierdził przewodniczący — ale jeszcze „zobaczymy“.

— A w karnawał urządzimy „herbatkę redakcyjną“ i kulig — przypomniała jedna z redaktorek.

Projekt przyjęto jednogłośnie. Potem uchwalono urządzać konkursy, „wywiady“, a na wiosnę wielki jubileuszowy zlot „powszechniaków“ i trzeci Dzień sportowy z nagrodami przechodniemi.

Tak radzili „powszechniacy“ o pisemku, omawiając jego sprawy punkt za punktem. Po wolnych wnioskach nowy Komitet pisemka redakcyjny zakończył zebranie piosenką:

„Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy piąty Komitet do pracy wyrusza...“

Rozeszła się wesoła gromada „powszechniacza“ do domów, żywo rozmawiając po drodze. Od tego dnia w każdy czwartek (tradycyjny dzień redakcji) radzić będzie Komitet o sprawach „Powszechniaka“.

S. TARSKI.

Babie lato

Cichy wieczór. Za oknem złote jesienią drzewa cichy, cichy pacierz wieczorny szepcą. W purpurowo złotym zachodzie, w ostatnich, czystych blaskach odchodzącego dnia dźwięczy piosenka pastuszka. Dzwoni tęsknie, długo, srebrzyście.

Na wątłych, więdnących liściach, gałązkach krzewów, szarych opłotkach, snują się nici pajęcze. Wiotkie i zwiewne, jak sen. Tęczowe w słońcu, jak marzenie. Jak baśń cudna o jesieni, wędrują światem. Niesie je podmuch wietrzyka i plącze w jasnych kędziorach dziecięcej główki, pochylonej nad książką u okienka.

Jak tęczowe niteczki snują się w dal marzenia chłopięce. Snują się, snują niteczki po ściernisku złotem, gdzie zziębnięte chłodem nożyny pastuszki drepcą frasobliwie za stadkiem gęsi, lub krówką Łysulą. Hej! gdyby to z was, szere niteczki, urobić przędzy mocnej i ciepłej na pończoszki i koszulki sierocie!

Lecz wietrzyk szamoce szarą nicią i niesie ją w dal. Tylko rosa wieczorna sypie chłodne perły, niże je na tęczowo-szare włókienka.

Może po zachodzie przyjdzie Dobra Wróżka, zbierze niteczki, obciążone perłami rosy, ustroi czoło i włosy jasne, i suknię złocistą i srojna niemi pójdzie do niskich chat, do domków małych po miasteczkach, a pewnie i na stryszki po miastach wielkich.

Zajdzie tam, gdzie smutne oczęta wypatrują błękitu nieba i słonecznych uśmiechów ciepła, gdzie małe usteczka na zachętę uśmiechu czekają — pójdzie tam Dobra Wróżka z piosenką, pieszczotą, pociechą, radą dobrą, z pomocą.

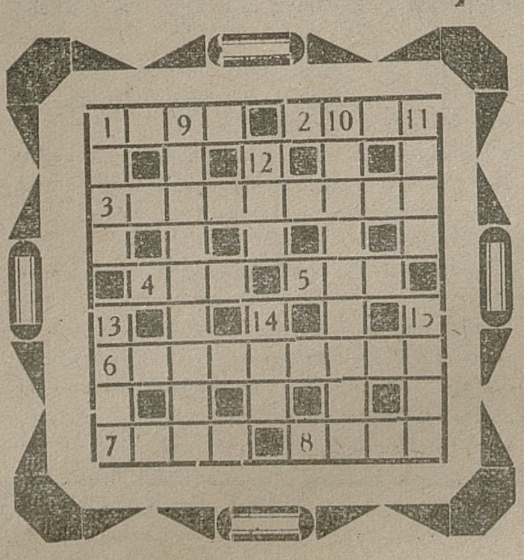
A pałac ma Dobra Wróżka śliczny, maleńki, koralowy cały!...

Ten pałac sercem się zwie. Może u ciebie Wróżka zamieszkała...

Posłuchaj serca, może się w niem ozwie Dobra Wróżka...

Czaraszkiewiczówna.

Krzyżówka



wyrazy czytane poziomo:

Za dobre rozwiązanie krzyżówki wartościowa nagroda.

1. Imię męskie. 2. Inaczej 60 szt. (wspak). 3. Pierwsza litera imienia i nazwisko wielkiego Polaka. 4. Owad. 5. Roślina. 6. Rodzaj płaszcza (zdrobniale.) 7. Woda stojąca. 8. Ryba.

Wyrazy czytane pionowo: 1. Materjał opałowy. 9. Stolica w Belgji. 10. Roślina. 11. Przyrząd do rozpychania. 12. Miasto w Polsce 13. Zwierzątko. 14 Inaczej zabawy. 15. Nieprawdziwe opowiadanie.

Zarząd Spółki Akcyjnej
Towarzystwa Mijaczowskich Odlewni i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz"

podaje do wiadomości PP. Akcjonarjuszów, że w sobotę dn. 26 października 1935 r. o godz. 10 przed poł. w biurze Zarządu rzeczonej Spółki we wsi Mijaczów, gminy Myszków, powiatu Zawierciańskiego (stacja Myszków drogi żel. Warszawa — Kraków) odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

wspomnianej Spółki.

Porządek dzienny Zgromadzenia obejmuje następujące sprawy:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania z działalności Zarządu za 1934/35 rok obrotowy, bilansu na dz. 30. VI. 1935 r. oraz rachunku zysków i strat za powołany rok obrotowy; 2) Powzięcie uchwały odnośnie rachunku zysków i strat za rok obrotowy 1934/35; 3) Kwitowanie władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków; 4) Wybór członków Zarządu w miejsce ustępujących oraz wybór pięciu członków Komisji Rewizyjnej na 1935/36 rok obrotowy.

Oprócz spraw, objętych powyższym porządkiem dziennym PP. Akcjonarjusze władni są nie później, jak na 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia, żądać umieszczenia na porządku dziennym i innych spraw, o ile rozporządzają przynajmniej jedną dziesiątą częścią kapitału akcyjnego. Omawiane sprawy winny być wyszczególnione.

Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, zechcą przedstawić swoje akcje lub odnośne świadectwa depozytowe, względnie zastawowe w biurze Zarządu Spółki najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Powyższe Walne Zgromadzenie ważne będzie bez względu na ilość reprezentowanych na niem akcyj.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Strzelecki K. S. z Sosnowca
mistrzem związku strzeleckiego podokręgu śląskiego

W ub. niedzielę odbyło się na stadjonie w Chorzowie wielkie święto sportowe związku strzeleckiego, zorganizowane przez komendę podokręgu związku strzeleckiego imprezy obejmowały gry sportowe ,oraz zawody lekkoatletyczne. W imprezie wzięli udział zawodnicy i zawodniczki z 10 powiatów zw. strzeleckiego.

Przed zawodami nastąpiło oficjalne otwarcie uroczystości, w którem ze strony władz wojskowych wziął udział gen Zając, a władz strzeleckich prezes sen. Pawelec komendant zw. strzel. Lendo, okręgowy inspekt. WF. mjr. Janczarz, oraz prezydent miasta Grzesik.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach referenta WF. Gardjasza, Skrobika, Hajkowskiego, Nadajczyka, oraz instruktorki Kwiecińskiej. Po odebraniu raportu nastąpiła defilada. Na stadjonie zebrało się około 2000 publiczności.

Lekkoatletki i lekkoatleci Strzeleckiego KS. z Sosnowca, którzy reprezentowali powiat będziński ZS., zdobyli mistrzostwo w konkurencjach pań i panów.

W ogólnej punktacji Strzelecki KS. (Sosnowiec) zajął I miejsce, mając 184 pkt., 2) Bielsko — 110 pkt. i Katowice — 62 pkt.

Wyniki najlepsze były następujące: Panie: 60 mtr.: I. Paliszewska (Sosnowiec) — 8.6, skok wdal — Paliszewska — 4.65 m., skok wzwyż: Paliszewska — 1.45,5, oszczep: Rusikowa (Bielsko) — 27.30, dysk — Paliszewska — 27.46 m., kula — Lańżanka (Sosnowiec) — 8,80 m., sztafetę 4×100 mtr. wygrał Chorzów przed Strzeleckim (Sosnowiec).

Panowie: 100 mtr. — Zieliński (Sosn.)— 11,6, 1500 mtr.: Stokłosiński (Bielsko) — 4,26,6, 3000 mtr.: Stokłosiński (Bielsko) — 10,33,5, marsz 50 klm.: Rotko (Będzin) — 4,55,2,2. Sztafetę 4×100 mtr. wygrał Sosnowiec — 48, sztafetę 4×400 wygrał Cieszyn przed Sosnowcem, skok wdal: Zieliński — 6,45 m., skok wzwyż — Wysiała (Bielsko) — 104,5, kula — Matuszewicz (Pszczyna) — 12,05, dysk — Ciepły (Katowice) — 34,99, oszczep — Krzaczyński (Sosnowiec)—44,81 m.

W koszykówce męskiej i siatkówce wygrało Bielsko przed Strzeleckim KS. Sosnowiec.

W drużynie gier sportowych Strzeleckiego KS. wystąpił prof. Korwin - Olszewski, który jest jednocześnie kierownikiem sekcji gier sportowych.

TRÓJKA FINALISTÓW PIŁKARSKICH BOJÓW O WEJŚCIE DO LIGI.

Cichym, nieznacznym, ale i nieubłaganym krokiem skradają się kandydaci do ligi. Ten powolny, nieustępliwy marsz naprzód powinen być krzykiem ostrzegawczym dla klubów ekstra klasy.

W lidze jednak daleko jeszcze do wyjaśnienia sytuacji. Właściwie kandydatów do spadku jest w chwili obecnej aż... siedmiu, nie licząc ósmego skazańca. Ubiegających się o awans do ligi będzie tylko trzech. Momenty degradacji i promocji zbiegną się prawdopodobnie na pierwsze dnie grudnia.

Podgórze po zdobyciu mistrzostwa A klasy w Krakowie spoczęło na laurach, podtrzymując formę meczami towarzyskiemi i konserwując siły nerwowe i fizyczne na rozgrywk finałowe.

Spotka się w nich z katowickim Dębem i drużyną, wyłonioną z półfinałowych walk między lwowskimi Czarnymi a wileńskim Śmigłym.

W meczach półfinałowych, do których dobrnęli mistrzowie grup; Legja (Poznań), Dąb Czarni i Śmigły, — rozgrywki toczą się systemem Mitropacupu.

W ten sposób KS. Dąb, zwyciężywszy w Katowicach Legję 4:1, nawet po przegranej niedzielnej z nią w Poznaniu 0:2, wchodzi do finału dzięki lepszemu stosunkowi bramek (4:3) przy jednakowej ilości punktów zdobytych (2:2).

Niezdecydowana jest jeszcze sytuacja Czarnych. Pokonali wprawdze Śmigłego we Lwowie w stosunku 2:0, ale grą swoją nie zachwycili. Zapas dwóch bramek przewagi nie jest znów tak wielki by wdniach nie nie mogli go nadrobić. Inna kwestja, że prymitywizm Śmigłego też nie pozwala na zbyt optymistyczne horoskopy co do wyniku meczu na terene wileńskim.

Prawdopodobnie więc do puli finałowej obok Dębu wejdą lwowscy Czarni i nareszcie dostaną się do skóry faworyzowanego Podgórza.

A krakowianie... coś bardzo nie bardzo Z wyników o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego zasługuje na uwagę sensacyjna przegrana eksligowego Podgórza z Nadwiślanem w stosunku 2:3.

POLONJA KARWIŃSKA ZAWIESZONA.

Niezwykłe poruszenie wśród polaków na Śląsku czeskim, jak też na całym terenie Górnego Śląska i Zagłębia wywołała wiadomości o ukaraniu Polonji karwińskiej przez czeski związek piłkarski za zamiar rozegrania spotkania z reprezentacją Katowic.

Spotkanie to miało się odbyć w nadchodzącą niedzielę dnia 29 bm.

Polonja karwińska została przez czechów ukarana grzywną 1500 koron i zawieszeniem na przeciąg sześciu miesięcy zarówno od spotkań mistrzowskich, jak i towarzyskich.

UDZIELAMY BEZPŁATNIE PORAD FACHOWYCH

w zakresie racjonalnego oświetlenia, reklam świetlnych i wszelkiego rodzaju zastosowań elektryczności.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem Sp. Akc.

Nr. Km. 1657/33.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 3-go, urzędujący w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego pod Nr. 2 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 5 listopada 1935 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, przy ul. Kilińskiego 31 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu i zabudowań: dom mieszkalny frontowy murowany, 2 budynki na warsztaty ślusarsko - mechaniczne, komórki i ustępy, dokładnie opisanej w protokule opisu z dnia 23 października 1933 r. położonej w Sosnowcu, powiecie Będzińskim, województwie Kieleckim, oznacz. polic. Nr. 6 przy ulicy Leszno obejmującej powierzchni 28 i 3/4 kwadr. prętów czyli 118 kwadr. sążni, która stanowi własność Antoniny Świecickiej.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Sosnowcu Nr. hip. 704.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 38.000. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 28.500.

Licytant przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie złotych 3.800.—, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne .o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Sosnowiec, dnia 21 września 1935 r.

KOMORNIK (podpis nieczytelny).

POSADY i PRACE

SŁUŻĄCE kucharki potrzebne zaraz. Biuro Zgorzelskiego, Sosnowiec, Żeromskiego 5, Pogoń.

POTRZEBNY ekspedytor do rozwożenia chleba z kaucją 300 zł. Wiadomość w administracji.

KUPNO i SPRZEDAŻ

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica", Czeladź, telefon 20.

RÓŻNE

„UBEZPIECZALNIA Społeczna w Sosnowcu ogłasza przetarg na wagonową dostawę ziemniaków, kapusty, buraków itp. Oferty składać należy do dnia 2 października 1935 r. do Ref. Zakupów, ul. 3 Maja 27 b. który udziela bliższych informacyj".

DYPLOMOWANA kosmetyczka Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA" Sosnowiec, Piłsudskiego 12, tel. 11-45. Racjonalne leczenie i pielęgnacja cery. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. systemem paryskim.

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM świadectwo ukończenia 7-miu klas szkoły powszechnej wydane w roku 1932 przez szkołę powszechną im. Adama Asnyka L. 21. Jentla Lederman.

ANNA PRZENIOSŁA zgubiła kartę żywnościową, wydaną przez zarząd miasta Zawiercia.

ZGUBIONO międzyi cerkwią a biurem T. K. S. prawo jazdy L. Siemińskiego i dowód rejestracyjny: KL. 1554. Zwrócić za wynagrodzeniem: Siemiński Rysia 8

RZOŃCA JANINA zgubiła dowód osobisty wydany w Sławkowie.

GAJOS ANTONI zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Koniecpolu.

Sygn. Km. 568, 573, 566, 567, 571, 572/35 r. i 370/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach, zamieszkały i urzędujący w Szczekocinach, przy ul. Piłsudskiego Nr. 7, Franciszek Jurkowski, na mocy art. 602—604 Kod. Post. Cyw. obwieszcza, że 1) dnia 15 października 1935 r. od godz. 8 rano (nie później niż w dwie godziny) przeprowadzać będzie sprzedaż przez licytację publiczną na miejcsu przechowania w majątku ziemskim Zawada, gminy Irządze, sprzedaż ruchomości, składających się: z 2-ch stert pszenicy, za dług należny Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach od Antoniny Krzymuskiej w sumie 1458 zł. 22 gr. z kosztami.

2) tegoż dnia od godz. 10 rano przeprowadzać będzie sprzedaż przez licytację publiczną na miejscu pzechowania w majątku ziemskim Biała Błotna ruchomości, składających się z 2-ch stert żyta, oszacowanych na 1500 zł. za dług należny Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach od Konstantego Rajskiego w kwocie 1046 zł. 09 gr. z kosztami.

3) tegoż dnia od godz. 14 przeprowadzać będzie sprzedaż przez licytację publiczną na miejscu przechowania w Lelowie i Staromieściu ruchomości składających się z 8 mtr. żyta, 3-ch metrów pszenicy, 2-ch metrów soli, 50 kg. mąki pszennej am. 80 kg. nafty, 50 kg. kaszy jęczmiennej, 50 kg. kaszy tatarczanej, 100 kg. mąki pszennej, 26 paczek herbaty, 9 kg. cykorji, szacunek których dokonany zostanie przez biegłych w dzień licytacji przed wywołaniem takowej za dług należny od Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców w Staromieściu na rzecz Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach w kwocie 1627 zł. 68 gr. z kosztami.

4) tegoż dnia od godz. 15 przeprowadzac będzie sprzedaż przez licytację publiczną na miejscu przechowania w Białej Wielkiej ruchomości, składających się z mebli, a mianowicie z urządzenia salo, fuzji 2 lufowej dwunastki, urządzenia gabinetu, 2 kredensy, radja 5 lampowego, zegaru, kanapy, dywanu, oszacowanie których nastąpi w dzień licytacji przed wywołaniem takowej za dług należny Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach od Kazimierza Wąsowskiego w kwocie 1256 zł. z kosztami

5) w dniu 17 października 1935 r. od godz. 8 rano przeprowadzać będzie sprzedaż przez licytację publiczną na miejscu przechowania w majątku ziemskim Sprowa ruchomości, składających się z jednej sterty pszenicy ocenionej na 750 zł. za dług należny Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach od Aleksandra Moesa w kwocie 731 zł. 68 gr. z kosztami.

6) tegoż dnia od godz. 14 przeprowadzać będzie sprzedaż przez licytację publiczną w majątku ziemskim Słupia ruchomości, składających się 400 mtr. jęczmienia, ocenionych na 4500 zł. za dług należny Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach od spadkobierców Władysława Dreckiego w sumie 3597 zł. 41 gr. z kosztami.

7) w dniu 18 października 1935 r. od godziny 10 rano przeprowadzać będzie sprzedaż przez licytację publiczną na miejscu przechowania w osadzie młynarskiej w Chlewicach ruchomości, składających się z motoru w komplecie. szacunek którego zostanie dokonany w dzień licytacji przed wywołaniem takowej za dług należny Bankowi Polskiemu Oddział w Kielcach od Władysława Wedzyńskiego. syna Bartłomieja w sumie 600 zł. z kosztami i procentami.

Zajete ruchomości można oglądać w dzień licytacji od godziny 8-ej rano. Licytacja zgodnie z art. 605 Kod. Post. Cyw., jako w I terminie, zostanie wywołana od połowy sumy szacunkowej.

Szczekociny, dnia 21 września 1935 r.

Komornik Sadu Grodzkiego w Szczekocinach
FRANCISZEK JURKOWSKI

Wydawca Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.